Wydanie A

Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela i poniedziałek 13 i 14 lipca 1969 roku
Rok XXIV Nr 165 (6522)

Zewsząd

0 wszystkim

◆ W SOBOTĘ minister łączności Edward Kowalczyk przyjął delegację Zarządu Głównego Polskiego Związku Krótkofalowców pod przewodnictwem prezesa ZG PZK gen. bryg. Leona Kołaczkowskiego.

◆ W ZWIĄZKU Radzieckim przebywa partyjno-rządowa delegacja NRD pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC SED i premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Willy Stopha.

◆ W SOBOTĘ obradowało w Warszawie, pod przewodnictwem Zdzisława Kurowskiego — przewodniczącego ZG, Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej, na którym omówiono projekt uchwały na zbliżający się IV Krajowy Zjazd tej organizacji.

◆ RADIO w Konakry poinformowało o wypadkach naruszania granic Gwinei przez samoloty portugalskie i bombardowania położonych w tamtych rejonach wiosek.

Podczas ostatniego nalotu zginęły trzy osoby.

◆ W ZAKŁADACH Azotowych w Puławach trwają ostatnie prace przy monumentalnym pomniku, który ma upamiętnić wysiłek zbrojny Polaków w latach 1939—1945.

Pomnik stanie w miejscu, skąd żołnierze I Armii WP wyruszyli z ziemi puławskiej w kierunku na Berlin.

◆ Z NOWYM prowokacyjnym oświadczeniem wystąpiła w piątek na wiecu przedwyborczym w Hajfie premier Izraela, Golda Meir. Oświadczyła ona, że „jedyną gwarancją pokoju na Bliskim Wschodzie" jest... potęga wojskowa Izraela.

◆ W SOBOTĘ po południu odbyła się w Chrzanowie uroczystość wręczenia załodze miejscowej Fabryki Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego sztandaru przechodniego premiera i CRZZ.

◆ AGENCJA BTA opublikowała w sobotę tekst wspólnego komunikatu o pobycie węgierskiej delegacji partyjno-rządowej w Bułgarii.

◆ Z BM. POWRÓCIŁ z Santa Cruz do Gdyni z pierwszego w br. rejsu szkoleniowego żaglowiec państwowej Szkoły Morskiej — „Dar Pomorza".

◆ RZECZNIK wojskowy ZRA oznajmił, że w sobotę o godzinie 13.20 czasu lokalnego artyleria ciężka Izraela rozpoczęła ostrzeliwanie miasta Suez.

◆ FEDERALNY komisarz do spraw informacji, Anthony Enahoro oświadczył w sobotę na konferencji prasowej w Lagos, że ostatniej nocy nigeryjskie lotnictwo zniszczyło dwa samoloty secesjonistów biafrańskich typu „DC-4", znajdujące się na pasach startowych lotniska w Uli biała.

◆ W PIĄTEK wieczorem w urzędzie pocztowym w centrum Aten, w pobliżu placu Konstytucji eksplodował ładunek wybuchowy umieszczony w skrzynce na listy.

◆ W fabryce produkującej granaty przeciwpancerne w Dragan (NRF) eksplodował pocisk zabijając dwie zatrudnione tam kobiety, a 3 raniąc.

◆ JAK PODAJE MENA, rząd Jugosławii przychylił się do prośby palestyńskich organizacji wyzwoleńczych w sprawie utworzenia ich biura w Belgradzie.

◆ AGENCJA AFP donosi z Kairu, że Zjednoczona Republika Arabska uznała Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego.

◆ CENTRALNĄ międzynarodową imprezą dobiegającego końca „Tygodnia Bałtyku" było w sobotę międzynarodowe forum kobiece, należące tradycyjnie od 12 lat do najważniejszych wydarzeń obchodów rostockich.

◆ NA ZAPROSZENIE Departamentu Prasy bułgarskiego MSZ przybyła do Sofii delegacja Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w składzie: red. red. Kazimierz Baranowski, Stanisław Bielski i Zdzisław Jagielski. Delegacja w czasie pobytu w Bułgarii zapozna się z pracą niektórych pism bułgarskich.

Amerykańskie próby z bronią chemiczną

Jak podaje dziennik „New York Times", Pentagon prowadzi na trzech poligonach doświadczenia z bronią chemiczną. Wynika to z informacji, którą Ministerstwo Obrony przedstawiło podkomisji Izby Reprezentantów do spraw zasobów naturalnych.

Pentagon po raz pierwszy przyznał, że doświadczenia z gazami trującymi prowadzone były jeszcze na dwóch poligonach, poza poligonem w Dagway, gdzie w ubiegłym roku w wyniku takich doświadczeń zginęło około 6 tys owiec.

Uroczystość z udziałem sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego i wicepremiera Eugeniusza Szyra

„TOMTEX" przekazany do eksploatacji

Wczoraj w Tomaszowie Mazowieckim odbyła się uroczystość przekazania do eksploatacji nowego wielkiego kombinatu wełnianego, który już w przyszłym roku wyprodukuje 6 mln metrów tkanin wełnianych i elanowych na ubrania, sukienki, płaszcze oraz dla potrzeb przemysłu obuwniczego.

Na uroczystość przybyli m. in.: sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, wicepremier Eugeniusz Szyr, członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW Jerzym Muszyńskim, I sekretarz KŁ PZPR Józef Spychalski, minister przemysłu lekkiego Tadeusz Kunicki, przewodnicząca ZG Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — Barbara Natorska, przewodniczący Prezydium WRN Czesław Sadowski, przewodniczący WKZZ Zygmunt Krzywański przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, władze partyjne i administracyjne Tomaszowa.

Przed wejściem do nowej fabryki dyrektor ŁPBP nr 2 Ignacy Sidowski złożył przybyłym przedstawicielom władz meldunek o przekazaniu do eksploatacji obiektu, którego generalnym wykonawcą było właśnie kierowane przez niego przedsiębiorstwo. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał wicepremier Eugeniusz Szyr. Następnie goście zwiedzili hale fabryczne, żywo interesując się nowoczesnymi maszynami, które zostały tu zainstalowane i już w większości produkują. Jak informowaliśmy „Tomtex" nowa część kombinatu przekazana wczoraj do eksploatacji, wyposażona została w krosna automatyczne typu „Saurer" produkcji krajowej oraz krosna rapierowe i chwytakowe, importowane z Belgii, Włoch i NRD, zaś przędzalnia — w maszyny z bielskiej „Befamy" i maszyny wykończalnicze z NRD, NRF i Włoch.

W dalszej części uroczystości odbyła się masówka z udziałem załogi nowego kombinatu. Gości uczestniczących w przekazaniu do eksploatacji nowego zakładu, powitał serdecznie dy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Foto — A. Wach

Z udziałem J. Cyrankiewicza i M. Moczara

Posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej ZBOWiD

19 września IV Kongres Związku

Ustalenie terminu i programu IV Krajowego Kongresu ZBoWiD było tematem sobotniego posiedzenia Prezydium Rady Naczelnej ZBoWiD z udziałem członków prezydium Zarządu Głównego i Sekretariatu związku.

Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Naczelnej ZBoWiD Józef Cyrankiewicz, a uczestniczył w nich również zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, prezes ZG związku — Mieczysław Moczar.

W dyskusji zabrał głos J. Cyrankiewicz, który mówił m. in. o bieżących problemach związanych ze zbliżającym się kongresem oraz o wynikających z tego zadaniach i roli związku.

W dyskusji, członkowie władz ZBoWiD, ustosunkowali się do projektu programu kongresu, przedstawionego przez zastępcę sekretarza generalnego ZG związku — Henryka Matysiaka.

Na posiedzeniu uchwalono, że IV Krajowy Kongres ZBoWiD odbędzie się w Warszawie w dniach 19—20 września br.

Spotkanie pracowników państwowych i społecznych z okazji 25-lecia PRL

W Sali Kolumnowej Rady Państwa zebrało się w sobotę 450 wieloletnich, zasłużonych działaczy Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych na uroczystym spotkaniu zorganizowanym dla uczczenia 25-lecia PRL.

Uczestnicy spotkania wystosowali list do I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki.

Spotkanie krajów niezaangażowanych —zakończone

W nocy z piątku na sobotę zakończyło się w Belgradzie 4-dniowe spotkanie konsultatywne 51 krajów niezaangażowanych. Przyjęty jednomyślnie wspólny komunikat stwierdza, iż pożądane byłoby zwołanie konferencji krajów niezaangażowanych na szczycie z udziałem przywódców państw po odpowiednim przygotowaniu. Komunikat nie wskazuje ani terminu, ani miejsca proponowanej konferencji.

Zjednoczenie arabskich organizacji ruchu oporu

Jak podaje Agencja MENA, w ciągu najbliższych kilku dni ogłoszone zostanie oświadczenie organizacji Wyzwolenia Palestyny na temat jedności wszystkich organizacji ruchu oporu, które zostaną podporządkowane dowództwu palestyńskich sił zbrojnych.

Sobotni „Al Ahram" cytuje rzecznika dowództwa palestyńskich sił zbrojnych, stwierdzając, że wraz z doprowadzeniem do jedności rozpocznie się nowa faza palestyńskich akcji narodowych.

Arabski Front Wyzwolenia Palestyny (popierany przez Irak) wszedł w piątek w skład dowództwa palestyńskich sił zbrojnych.

Rozmowy z Ludowym Frontem Wyzwolenia Palastyny (Arabskim Ruchem Narodowym) oraz Ludowym Frontem Walki weszły w końcową fazę przed przyjęciem ich na członków wspólnego dowództwa, które obejmuje 4 główne organizacje a mianowicie: Narodowy Ruch Wyzwolenia Palestyny („Lel Fatah"), Ludowe Wojska Wyzwoleńcze, Wojska As Sajka oraz Ludowy Front Demokratyczny — stwierdza „Al Ahram".

Fabryki, łódzkie fabryki

Przemysł wyznaczał i wyznacza losy Łodzi. Z osady liczącej 150 lat temu 761 mieszkańców, nadał jej rangę drugiego co do wielkości miasta w kraju. A fabryki ukształtowały jej oblicze. Tylu, i tak odrębnych w swej specyfice nie posiada właściwie nikt. Ani w Polsce ani na świecie. Najbliższe lata przyniosą zmianę struktury przemysłu łódzkiego — po raz pierwszy od blisko półtora wieku faktyczne zerwanie z jego włókienniczą jednostronnością. Oznaczać to będzie zasadniczy zwrot w życiorysach łódzkich fabryk. Ich dotychczasowe dzieje i kształt trzeba ocalić od zapomnienia. Temu właśnie ma służyć cykl publikacji pt. „Fabryki, łódzkie fabryki...", ilustrowany rysunkami artysty malarza W. Kendka. W dzisiejszej „Panoramie" zamieszczamy pierwszy artykuł z tego cyklu.

Strzały na granicy indyjsko-chińskiej

Jak podała w sobotę agencja „Press Trust of India", na granicy między Tybetem i Indiami wojska chińskie otworzyły ogień do żołnierzy indyjskich. Nie wiadomo dotychczas, czy strzelanina pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Milowe słupy PRL Lata 1960 1961

W styczniu 1960 roku w Łodzi wyprodukowano elastil, zastępujący importowaną przędzę. W styczniu oddano w Łodzi do użytku Elektrociepłownię im. Lenina. 1 marca w Ostrołęce oddano do użytku największą w Europie fabrykę papieru. KERM podjął decyzję o budowie zakładów petrochemicznych w Płocku. Ruszyła cementownia Chełm. 29 maja otwarto czwarty polski port na Bałtyku — Kołobrzeg. 18 czerwca wodowany był w Gdańsku pierwszy polski „kołos" morski — M/S „Huber" o wyporności 19 tys. DWT. 17 lipca na Polach Grunwaldzkich uroczyście obchodzono 550 rocznicę zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim, w uroczystościach wziął udział Wł. Gomułka. We wrześniu z fabryki w Bydgoszczy wyjechał pierwszy motorower „Komar". 29 września pod przewodnictwem Wł. Gomułki udała się do ONZ polska delegacja na XV sesję NZ. Sesja omawiała sprawy rozbrojenia. Radzono także nad propozycjami polskimi. W listopadzie oddano do użytku największą w Polsce fabrykę mebli w Radomsku. Zaczęliśmy wydobywać 100 milionów ton węgla rocznie. 30 grudnia zbudowane w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu sztuczne serce zdało egzamin.

* * *

16 stycznia 1961 roku wróciły do Polski skarby wawelskie, zwrócone po 21 latach przez Kanadę. We wrocławskiej „Elwro" wyprodukowano pierwszą maszynę cyfrową „Odra 1001". 16 lutego Sejm uchwalił plan 5-letni na lata 1961—65. W marcu KERM podjął decyzję o rozwoju ROW. 16 kwietnia odbyły się wybory do Sejmu PRL. Na kandydatów FJN oddano 98,34 proc. głosów. Elektryczny pociąg zaczął kursować z Warszawy do Kutna oraz z Gliwic przez Opole do Wrocławia. 10 sierpnia podniesiono zarobki najniżej zarabiających. W sierpniu było nas 30 milionów osób. 17 października zaczęto budować łódzką „Anilanę". Znaleźliśmy ropę naftową na „Niżu Polskim". Pod Bełchatowem odkryto węgiel brunatny. Narodowy Plan Gospodarczy wykonany został w 102,7 proc.

Dzieło polskiej „Hydrobudowy"

Rurociąg naftowy — Rostock — Schwedt oddany do użytku

Obchody 25-lecia PRL w NRD stają się manifestacją przyjaźni i współpracy obu narodów, która coraz owocniej rozwija się w różnych dziedzinach.

Taki charakter miała sobotnia akademia zorganizowana z okazji naszego jubileuszu w siedzibie załogi „Hydrobudowy" w Gneuen. W tym dniu święciła ona równocześnie drugą ważną uroczystość — przekazanie do eksploatacji wstępnej rurociągu naftowego Rostock — Schwedt, stanowiącego przedłużenie rurociągu „Przyjaźń".

14 członków załogi „Hydrobudowy" otrzymało odznaki NRD „Aktywistów planu 7-letniego".

Radziecki znaczek pocztowy ku czci polskiego jubileuszu

W Moskwie wypuszczono nowy znaczek pocztowy poświęcony jubileuszowi 25-lecia Polski Ludowej.

W lewym górnym rogu znaczka znajduje się polskie godło państwowe — Biały Orzeł na czerwonym tle, a w prawym — flaga biało-czerwona i data 1969. W środku widnieje konturowa mapa Polski z napisem „25 lat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej"

Dziś 8 stron

Czy kres kryzysu politycznego we Włoszech?

Prezydent Włoch Giuseppe Saragat zakończył w sobotę 12 bm. 3-dniowe konsultacje z czołowymi działaczami politycznymi kraju na temat możliwości sformowania nowego rządu. Jak wiadomo, dotychczasowy gabinet upadł przed tygodniem na skutek rozłamu w partii socjalistycznej, wchodzącej w skład koalicji rządowej.

W niedzielę lub poniedziałek, spodziewany jest komunikat urzędu prezydenckiego, informujący, komu prezydent powierzy misję utworzenia rządu. Jest niemal pewne, że misję tę otrzyma dotychczasowy premier — Mariano Rumor. Jego kandydaturę wysunęło bowiem jednomyślnie kierownictwo największej burżuazyjnej partii włoskiej — Chrześcijańskiej Demokracji. Opublikowany 12 bm. komunikat kierownictwa tej partii stwierdza, że opowiada się ona za reaktywowaniem rządu koalicji centrolewicy z udziałem obu powstałych w wyniku rozłamu partii socjalistycznych oraz republikanów.

Z ostatniej chwili

Zerwanie rozmów w Chabarowsku

Agencja TASS donosi z Moskwy: Strona chińska zerwała obrady mieszanej komisji radziecko-chińskiej do spraw żeglugi na granicznych rzekach.

Delegacja gospodarcza Czechosłowacji — opuściła Polskę

Po 3-dniowym pobycie w naszym kraju, opuściła w sobotę Warszawę czechosłowacka delegacja gospodarcza z przewodniczącym Federalnego Komitetu d/s Przemysłu CSRS — min. Josefem Krejcim. Delegacja, w skład której wchodzili: wiceministrowie w Federalnym Komitecie d/s Przemysłu — Ladislav Supka i Pavel Bahyl, minister przemysłu Słowackiej Republiki Socjalistycznej — Stanislav Luptak, wiceminister przemysłu Czeskiej Republiki Socjalistycznej — Miloslav Simonovsky oraz grupa ekspertów, przebywała w Polsce na zaproszenie ministra Franciszka Kaima i przeprowadziła rozmowy nt. współpracy gospodarczej między obu krajami z kierownictwem resortów przemysłów: ciężkiego, maszynowego i lekkiego.

Bilans strat interwentów w Wietnamie południowym

Agencja VNA przekazała komunikat dowództwa Ludowych Sił Zbrojnych Wyzwolenia Wietnamu Południowego, opublikowany przez Agencję Prasową Wyzwolenie. Lud i Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu południowego — głosi komunikat — atakowały w pierwszej połowie br. niemal wszystkie wielkie i małe miasta i ostrzelały prawie wszystkie sztaby przeciwnika. Podjęto ataki na 50 wielkich lotnisk i duże bazy na zapleczu, w wyniku czego, przeciwnik poniósł ciężkie straty. W tym okresie żołnierze Sił Wyzwoleńczych wyeliminowali z walki 330.000 żołnierzy przeciwnika.

Nieprzyjaciel stracił 3.950 samolotów i helikopterów oraz 10.500 pojazdów wojskowych, w tym 6.000 czołgów i transporterów opancerzonych. Zatopiono lub spalono 1.150 okrętów wojennych, zniszczono 1.690 dział i ciężkich moździerzy oraz spalono 650 magazynów paliwa i amunicji.

W okresie tym — stwierdza komunikat — stale umacniała się władza rewolucyjna. W większości prowincji i okręgów oraz większej części wsi na całym terytorium Wietnamu południowego, utworzono ludowe komitety rewolucyjne. Ważnym wydarzeniem było przeprowadzenie kongresu przedstawicieli ludowych, na którym utworzono Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego. Uznanie tego rządu i nawiązanie stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasad z szeregiem krajów Europy, Azji, i Ameryki Łacińskiej — podkreśla komunikat — jest symbolem szerokiego i gorącego poparcia, jakiego udzielają bratnie kraje i miłujący pokój ludzie na całym świecie walce narodu Wietnamu południowego przeciwko agresji amerykańskiej. O ocalenie narodowe.

Drugi dzień pobytu czechosłowackich związkowców

Sobota była drugim dniem pobytu w Warszawie delegacji czechosłowackich związków zawodowych z przewodniczącym CRZZ Czechosłowacji (URO) — Karelem Polaczkiem na czele. Tego dnia goście odwiedzili Hutę „Warszawa" i Fabrykę Samochodów Osobowych. W godzinach popołudniowych w ambasadzie CSRS w Warszawie odbył się cocktail z okazji pobytu delegacji czechosłowackich związkowców.

2400 osób z ZPW „Lodex" zaciągnęło warty produkcyjne

Dla uczczenia 25-lecia PRL 2400 pracowników ZPW „Lodex" zaciągnęło już warty produkcyjne. Jednocześnie podjęto zobowiązania dotyczące uporządkowania terenu zakładu a także dzielnicy Polesie. Na ten cel postanowiono poświęcić 1025 roboczo-godzin wykonując prace wartości 20.400 zł. Członkowie ZMS przepracują dodatkowo 300 godzin a wartość tej pracy określa się kwotą 6000 zł.

Hitlerowscy zbrodniarze państwowymi rencistami

Jak donosi zachodnioniemiecki antyfaszystowski tygodnik „Die Tat", państwo bońskie wypłaciło w ostatnich 20 latach 240 milionów marek jako wyrównanie wstecz rent 1735 b. czołowym reprezentantom reżimu hitlerowskiego. Każdy z nich otrzymał średnio 140 tysięcy marek.

Były marszałek Wehrmachtu Milch zainkasował 280 tysięcy marek, zaś uniewinniony ostatnio skandalicznym werdykiem sądu zachodnioberlińskiego „krwawy sędzia" specjalnego trybunału hitlerowskiego Rehse, otrzymał 270 tysięcy marek. 18 b. wysokich oficerów Wehrmachtu poza rentami otrzymało tytułem „odszkodowań" łącznie 2.342.000 marek.

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo większe, możliwy przelotny opad deszczu. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Wiatry umiarkowane, północne.

Jutro zachmurzenie umiarkowane. Temperatura bez zmian.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 19.58, a jutro wzejdzie o 3.30.

Imieniny obchodzą Ernest i Małgorzata. (z)

„Tomtex" przekazany do eksploatacji

(Dokończenie ze str. 1)

rektor przedsiębiorstwa Stanisław Sachacki, a następnie zabrał głos I sekretarz KW PZPR Jerzy Muszyński. Mówca m. in. zwrócił uwagę na fakt, iż w minionym dwudziestopięcioleciu Tomaszów wzbogacił się o szereg obiektów przemysłowych, stając się jednym z większych ośrodków gospodarczych w naszym województwie. Następnie mówca przedstawił dorobek ziemi łódzkiej. W końcowej części przemówienia I sekretarz stwierdził: „Dziś cały nasz naród uczestniczy w opracowywaniu przyszłego planu 5-letniego. Chodzi o to, by w twórczej dyskusji ujawniać istniejące rezerwy w naszej gospodarce, by w sposób jak najbardziej prawidłowy i korzystny przeznaczać środki inwestycyjne na określone cele, by naszą gospodarkę podciągnąć do poziomu przodującej i nowoczesnej technologii". Życzenia sukcesów i serdeczne pozdrowienia dla załogi nowego kombinatu od wojewódzkiej instancji partyjnej zakończyły wystąpienie I sekretarza KW.

Z kolei głos zabrał minister PL Tadeusz Kunicki, który krótko przedstawił perspektywy rozwojowe krajowego przemysłu wełnianego, podkreślając, iż przekazanie do eksploatacji nowego kombinatu dokonane zostało w przededniu 25 rocznicy powstania PRL. Minister życzył także załodze sukcesów w pracy i pomyślności w życiu osobistym.

Na zakończenie masówki załoga ZPW im. M. Nowotki „Tomtex" uchwaliła tekst listu do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z podziękowaniami za piękny zakład i zapewnieniami o wytężonym wysiłku produkcyjnym dla wykonania zadań planowych.

J. P.

Kronika wypadków

● Jadąc samochodem „Skoda" obywatel CSRS uderzył w Porośli pow. Piotrków, w samochód ciężarowy. Żona kierowcy, jego syn i dwaj inni pasażerowie doznali obrażeń ciała i przebywają w szpitalu.

● W dniu 11 bm. we wsi Kowale pow. Wieluń 58-letni A. Barcik zszedł raptownie na jezdnię i wpadł pod motocykl. Kierowca motocykla i przechodzień doznali obrażeń ciała.

● J. Katarzyniak wyprzedzając samochodem rowerzystę Wiesława Stępniaka spowodował zderzenie. Rowerzysta doznał ciężkich obrażeń ciała. Wypadek miał miejsce w Rząśnie pow. Łowicz.

● Prowadząc motorower, A. Lasocki uderzył w Dobroniu pow. Łask w motocykl. Motocyklista A. Przybyłek i jego żona doznali ciężkich obrażeń ciała.

● Stanisław Konarski, wyprzedzając na motocyklu samochód ciężarowy, zawadził o przedni błotnik, S. Konarski został ciężko ranny. Pasażerka motocykla J. Całcińska doznała ogólnych obrażeń ciała. Wypadek zdarzył się w Kościuszkowie pow. Kutno.

● W Urzeczu pow. Łowicz z nie ustalonych przyczyn w gospodarstwie J. Lewińskiego wybuchł pożar. Spalił się dach na budynku mieszkalnym i stodoła. Straty wynoszą 60 tys. zł.

● W Sadykierzu pow. Rawa Mazowiecka w gospodarstwie J. Prycia od iskry z komina spalił się dom i stodoła. Straty wynoszą 15 tys. zł.

● We wsi Jadwichna pow. Poddębice u J. Augustyniaka od iskry z komina spalił się dach na budynku mieszkalnym. Straty wynoszą 20 tys. zł.

● Na ulicy Wycieczkowej samochód „Żuk" wymuszając pierwszeństwo przejazdu na motocyklu prowadzonym przez J. Kłysa (Skotniki 11) spowodował zderzenie. Motocyklista doznał obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Pasteura.

● Przez samochód „Warszawa" na ul. Limanowskiego potrącona została 52-letnia F. W. Z obrażeniami ciała ofiarę wypadku umieszczono w Szpitalu im. Sonenberga.

● Na ul. Brzezińskiej wyprzedzając na skrzyżowaniu samochód osobowy potrącił motorowerzystę S. Melona (Przemysłowa 18-a). Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala im. Sonenberga.

● Na przejściu dla pieszych na ul. Zgierskiej potrącona została przez motocykl 72-letnia Z. Kołodziejska (Łagiewnicka 55). Przebywa ona w Szpitalu Pogotowia Ratunkowego. (z)

Dnia 9 lipca 1969 roku zginął śmiercią tragiczną mistrz murarski, Kolega

Władysław Mokrzycki

członek Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Pabianicach.

Wyrazy szczerego współczucia ŻONIE, DZIECIOM i RODZINIE składają:

RADA, ZARZĄD i PRACOWNICY RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI ZAOPATRZENIA i ZBYTU w PABIANICACH.

W piątą bolesną rocznicę śmierci naszej nieodżałowanej i niezapomnianej Matki, Teściowej i Babci

Ś. † P.

Julianny Niewinowskiej

we wtorek, tj. 15 lipca 1969 r. o godz. 18,30 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odprawiona zostanie msza św. żałobna za spokój Jej duszy, o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

CÓRKA, SYN, SYNOWA i WNUKI

W dniu 10 lipca 1969 roku zmarł nagle, nieodżałowanej pamięci — mistrz ślusarski —

Zdzisław Oryński

długoletni i zasłużony pracownik Spółdzielni, były członek Zarządu i Rady Sp-ni.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę.

Wyrazy szczerego współczucia ŻONIE, DZIECIOM i pozostałej RODZINIE składają:

ZARZĄD, RADA, POP PZPR, KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SPÓŁDZIELNI PRACY „KOTŁO-BUDOWA" w ŁODZI.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Łodzi przy ul. Chocianowickiej 42, odbędzie się w dniu 13 lipca br. o godz. 16, na cmentarz w Rudzie Pabianickiej, ul. Mierzejowa.

Radnemu koledze STEFANOWI SIERADZKIEMU z powodu zgonu

TEŚCIA

wyrazy głębokiego współczucia składają:

RADA, ZARZĄD, POP PZPR oraz PRACOWNICY HANDLOWEJ SP-NI INWALIDÓW w ŁODZI.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Uroczysta akademia sportu łódzkiego

Wczoraj w pięknie położonym ośrodku sportowym KS Tramwajarz odbyło się uroczyste plenum ŁKKFiT poświęcone 25-lecju sportu kultury fizycznej i turystyki m. Łodzi.

Spotkanie zagaił zastępca przewodniczącego ŁKKFiT R. Balcerzak, a przewodniczący ŁKKFiT W. Zatke wygłosił obszerny referat obrazujący sport łódzki na przestrzeni ćwierćwiecza.

Za stołem prezydialnym miejsca zajęli: zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi K. Lipczyk, zastępca Wydziału Propagandy KŁ PZPR, Zb. Lis, St. Matuszko, J. Matyjaszczyk, E. Miller, J. Świtoniak oraz J. Brzozowski.

Z referatu dowiedzieliśmy się jak olbrzymie przemiany przeszedł w tym okresie sport w naszym mieście.

Po skończonej wojnie trzeba było rozpocząć pracę nad odbudową sportu i kultury fizycznej od początku. Dziś z dumą możemy zanotować wspaniałe osiągnięcia. Posiadamy 23 klubów sportowych ze 177 sekcjami. Pracuje 274 trenerów i instruktorów. Działa 237 SKS z 25.000 ćwiczącej młodzieży. Ponadto jest 8 MKS z 21 sekcjami. Istnieją 22 związki okręgowe. W TKKF uprawia kulturę fizyczną 28 tysięcy mieszkańców naszego miasta. Zwiększa się co roku ilość sal gimnastycznych, boisk terenowych i pływalni. Dumni jesteśmy z naszego Pałacu Sportowego.

Osobny rozdział — to sport wyczynowy. Zrobiliśmy bardzo wiele. Mamy olimpijczyków, mistrzów i rekordzistów. Nie wszystkie, co prawda, dyscypliny sportu mogą pochwalić się wspaniałymi osiągnięciami, ale stale wzrasta poziom sportowy i zarysowuje się wspaniała perspektywa dalszego rozwoju kultury fizycznej i turystyki.

Ważne jest, że w tym okresie potrafiono nawiązać ścisłą i bardzo serdeczną współpracę z WKZZ, ZMS, ZHP i z LOK.

Życzenia dalszego rozwoju sportu w naszym mieście i gratulacje zawodnikom, trenerom i działaczom złożyli zastępca kierownika Wydziału Propagandy KŁ PZPR Zb. Lis i zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi K. Lipczyk.

Na zakończenie części oficjalnej przewodniczący ŁKKFiT W. Zatke na wniosek przewodniczącego GKKFiT dr Wł. Reczka Odznaki Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej otrzymały następujące osoby:

K. Lipczyk, M. Bilecki, J. Bereza, J. Chabelski, J. Dziedzic, S. Furs, J. Głowacki, H. Kautz, M. Kawałek, Z. Lis, A. Mąchowicz, T. Malarski, J. Marcinkowski, K. Nowak, W. Okas, R. Puszczyński, Z. Staniszewski, S. Szulak, T. Szulc, J. Świtoniak.

A za położone zasługi w krzewieniu turystyki M. Nalepińska i T. Macierzyński.

W drugiej części uroczystości wystąpił zespół artystyczny Tramwajarza.

Pierwszy dzień trójmeczu lekkoatletycznego Polska—ZSRR—NRD

Łodzianin W. Stępień ustanowił rekord Polski w skoku w dal — 8.21

Na stadionie w Chorzowie rozpoczął się wczoraj międzypaństwowy trójmecz lekkoatletyczny: Polska — ZSRR — NRD.

Wyniki pierwszego dnia zawodów:

400 m ppł.: 1) W. Skomorochow (ZSRR) — 51,0, 2) T. Kulczycki (Polska) — 51,6, 3) Kazakow (ZSRR) — 52,2.

1.500 m mężczyzn: 1) Fromm (NRD) — 3.43,7, 2) M. Matuschewski (NRD) — 3.44,0, 3) M. Żełobowski (ZSRR) — 3.44,1.

400 m mężczyzn: 1) J. Werner (Polska) — 47,1, 2) J. Zorin (ZSRR) — 47,2, 3) B. Sawczuk (ZSRR) — 47,3.

Pchnięcie kulą mężczyzn: 1) Hans-Peter Gies (NRD) — 20,11, 2) Dieter Hoffmann (NRD) — 19,92, 3) Edward Guszczin (ZSRR) — 18,49.

100 m mężczyzn: 1) Z. Nowosz (Polska) — 10,2, 2) P. Haase (NRD) — 10,3, 3) Joachim Bombach (NRD) — 10,4.

1500 m kobiet: 1) L. Briagina (ZSRR) — 4.17,4, 2) R. Kleinau (NRD) — 4.18,8, 3) A. Kolesnikowa (ZSRR) — 4.23,0.

400 m kobiet: 1) T. Kowalewska (ZSRR) — 53,9, 2) A. Dundura (ZSRR) — 54,1, 3) L. Lohse (NRD) — 54,4. Skowrońska zajmując 5 miejsce miała czas — 55,4.

Skok wzwyż mężczyzn: 1) W. Gawriłow (ZSRR) — 217, 2) R. Koppen (NRD) — 214, 3) W. Skworcow (ZSRR) — 214.

Rzut dyskiem kobiet: 1) A. Popowa (ZSRR) — 56,62, 2) K. Iligen (NRD) — 55,20, 3) T. Daniłowa (ZSRR) — 55,08, 5) J. Wojtczak (Polska) — 50,48.

Rzut oszczepem kobiet: 1) D. Jaworska (Polska) — 57,08, 2) M. Szulite (ZSRR) — 56,28, 3) R. Fuchs (NRD) — 53,00, 6) L. Krawcewicz (Polska) — 50,74.

Rzut młotem: 1) R. Klim (ZSRR) — 74,30, 2) A. Szupliakow (ZSRR) — 70,40, 3) R. Theimer (NRD) — 69,88.

Skok w dal mężczyzn: 1) W. Stępień (Polska) — 8,21, 2) A. Chłopotnow (ZSRR) — 8,11, 3) T. Lepik (ZSRR) — 8,00.

100 m kobiet: 1) L. Michajłowa (ZSRR) — 11,5, 2) L. Żarkowa (ZSRR) — 11,6, 3) P. Vogt (NRD) — 11,6, 4) M. Sarna (Polska) — 11,7.

10.000 m: 1) J. Hasse (NRD) — 28.52,4, 2) Nurmiekiwi (ZSRR) — 28.55,8, 3) G. Eisenberg (NRD) — 29.09,4.

Sztafeta 4 x 100 m kobiet: 1) ZSRR — 45,6, 2) NRD — 46,1, 3) Polska — 46,3.

Sztafeta 4 x 100 mężczyzn: 1) NRD — 39,6, 2) Polska — 39,8, 3) ZSRR — 41.10,2.

Punktacja. W meczu mężczyzn Związek Radziecki prowadzi z Polską 64:43 i z NRD 54:52. NRD uzyskała przewagę nad Polską 57:49.

W konkurencjach kobiecych po pierwszym dniu Związek Radziecki prowadzi z Polską 42:20 i z NRD 41:21. NRD wyprzedza Polskę 38:24.

J. Kotliński wicemistrzem Polski

W dalszym ciągu mistrzostw torowych Polski rozgrywanych w Radomiu, wyścig na 200 m wygrał Kierzkowski przed Kotlińskim z Widzewa. Trzecie miejsce zajął Skoczek z Orła.

W finale wyścigu na 400 m na dochodzenie startować będą: Latocha, Zieliński, Langiewicz i Górski.

Mistrzowie są zmęczeni

W boksie, piłce nożnej i częściowo w lekkoatletyce ustalone są ilości startów w sezonie.

Niestety, nie znamy żadnego przepisu, który by regulował te sprawy w kolarstwie, zwłaszcza szosowym.

Wydaje się, że w tym sezonie mocno przeładowany został kalendarzyk imprez kolarskich. Szosowcy startują np. po dwa, trzy razy w tygodniu, a ponadto codziennie przejeżdżają na treningach dystansy dochodzące do 200 km. Bywają i takie tygodnie, że zawodnicy znajdują się w wirze walki przez kilkanaście dni z rzędu. Oczywiście wszystko to wyczerpuje organizm, niszczy go fizycznie i nerwowo.

Jesteśmy przekonani, że w takiej sytuacji trudno jest trenerom ustalić szczytową formę u zawodnika aby go przygotować, powiedzmy, do Wyścigu Pokoju, czy do Wyścigu Dookoła Polski, względnie do mistrzostw Europy i świata. Nie mówimy już o starcie na olimpiadzie.

PZKol. jak i GKKFiT powinny razem z aktywem trenerów zastanowić się nad tym problemem. Wskazany jest udział w tej dyskusji również lekarzy sportowych. Niech też wypowiedzą się naukowcy, współpracując ze sportem w jakiejś mierze odpowiadają za stan zdrowia naszej młodzieży.

Mistrzowie są zmęczeni — no bo ileż w końcu kilometrów można w sezonie przejechać?

W rozważaniach naszych chodzi przede wszystkim o młodzież kolarską, a więc o młodzików i juniorów.

To, że w tegorocznym Wyścigu Pokoju zajęliśmy zaledwie trzecie miejsce było wynikiem przetrenowania naszych reprezentantów. Na pierwszych etapach jechali oni jako tako, ale do Berlina już tempo znacznie zmalało, wyczerpały się bowiem siły. Stwierdzali to sami zawodnicy z Szurkowskim, Bławdzinem i Magierą na czele. Czy potrzebne są inne argumenty? Nic dziwnego, że niektórzy z członków drużyny narodowej po Wyścigu Pokoju jeszcze do dzisiejszego dnia nie mogą przyjść do siebie.

Teraz czeka ich Wyścig Dookoła Polski, a potem start w mistrzostwach świata w Brnie, a po Brnie jeszcze szereg innych imprez. Tymczasem mistrzowie są już zmęczeni. (ja. nie.)

Dla uczczenia 25-lecia PRL

Wielkie konkursy hippiczne w Pabianicach

◆ Puchary „Dziennika Łódzkiego" ◆ ŁKJ i KS „Włókniarz" organizatorami imprezy ◆ Na starcie 40 koni ◆ Dwa dni pięknej hippiki

Wczoraj odbyło się spotkanie działaczy sportu jeździeckiego i organizatorów pierwszego w Pabianicach ogólnowojewódzkiego konkursu hippicznego, który zorganizowany zostanie dla uczczenia 25-lecia PRL w dniach 21 i 22 lipca na boisku „Włókniarza".

Konkursy rozegrane zostaną o puchar „Dziennika Łódzkiego". Organizatorami tej wspaniale zapowiadającej się imprezy są: Łódzki Klub Jeździecki i KS „Włókniarz" w Pabianicach.

W konkursach udział wezmą jeźdźcy i konie z: ŁKJ, LZS Walewice, LZS Bogusławice, LZS Służewiec w Warszawie, LZS Kozienice, „Lotnika" z Warszawy i „Podhala" z Wadowic.

Ogółem przewidziano start około 40 koni.

O dalszych szczegółach tej imprezy napiszemy we wtorek.

Gwardia — Unia (Leszno) 30:48

W meczu żużlowym o mistrzostwo II ligi Gwardia (Ł) przegrała 30:48 z Unią (Leszno).

Drużyna Gwardii startowała bez kontuzjowanych Kupczyńskiego i Gołofita. Dobrze spisał się nowo pozyskany zawodnik Kwaśniewicz.

Wędkarze walczą o tytuły mistrzów Polski

Na stadionie Startu w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie XVII Mistrzostw Wędkarskich Polski. Po odegraniu hymnu narodowego i wciągnięciu flagi narodowej na maszt, uczestników mistrzostw powitał wiceprezes ŁOZWędkarskiego p. St. Zajdel.

W imieniu władz sportowych m. Łodzi przybyłych z całej Polski zawodniczek i zawodników powitał przewodniczący ŁKKFiT Wacław Zatke.

Wczoraj rozegrano pierwsze konkurencje eliminacyjne. Dziś od godz. 9 dalszy ciąg zawodów. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi na stadionie Startu o godz. 15.

Kiedy i z kim grają piłkarze ŁKS i Włókniarza

Ustalone zostały kalendarzyki rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi. Najbardziej nas interesują terminy rozgrywek łódzkich drużyn występujących w II lidze.

3 sierpnia Włókniarz gra w Łodzi z ROW, a ŁKS na wyjeździe z Uranią.

10 sierpnia ŁKS gra u siebie z Zawiszą, a Włókniarz w Tarnowie ze Stalą.

17 sierpnia Włókniarz gra w Łodzi z Motorem, a ŁKS na wyjeździe ze Stalą.

24 sierpnia ŁKS gości Arkonię, a Włókniarz gra na wyjeździe ze Śląskiem.

27 sierpnia w Łodzi Włókniarz — Hutnik, a ŁKS jedzie do Garbarni

31 sierpnia lokalne derby ŁKS — Włókniarz.

7 września Włókniarz gości Górnika, a ŁKS jedzie do Unii.

14 września ŁKS spotka się z Olimpią, a Włókniarz na wyjeździe z Uranią.

17 września Włókniarz w Łodzi gra z Zawiszą, a ŁKS na wyjeździe z ROW.

21 września w Łodzi ŁKS — Tarnów, a Włókniarz na wyjeździe ze Stalą.

28 września ŁKS jedzie do Motoru, a Włókniarz gra w Łodzi z Arkonią.

5 października w Łodzi ŁKS — Śląsk, a w Krakowie Garbarnia — Włókniarz.

12 października w Łodzi Włókniarz — Gdynia, a ŁKS na wyjeździe z Hutnikiem.

26 października w Łodzi Włókniarz — Unia, a na wyjeździe Gdynia — ŁKS.

2 listopada w Łodzi ŁKS — Górnik, a Włókniarz jedzie do Olimpii.

Kalendarzyk ten radzimy wyciąć i zachować

Konrad Freidlich

Na przykład Kłęk

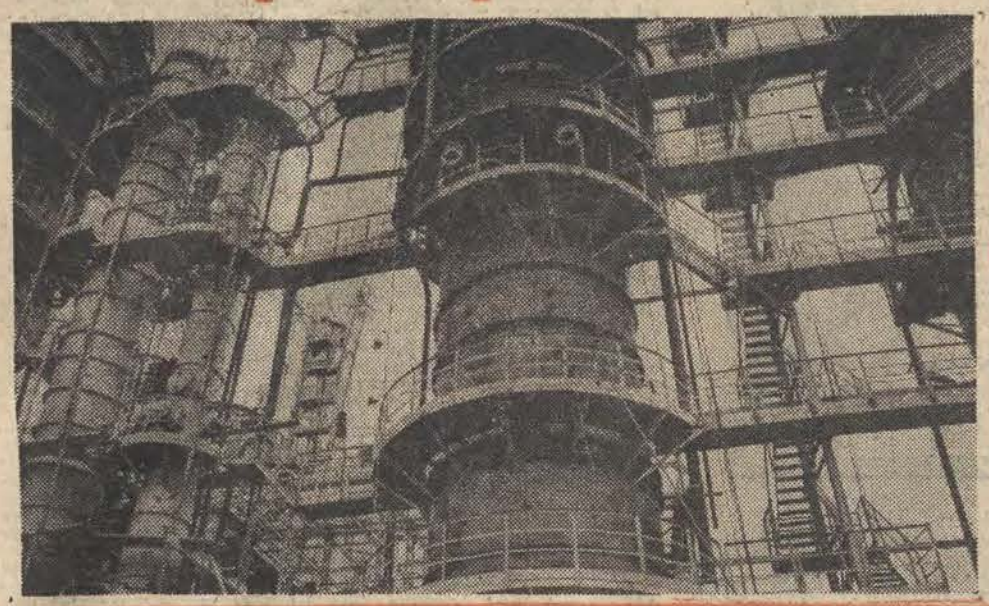

W płockim kombinacie petrochemicznym wszyscy mówią: Kłęk. Inżynier Kazimierz Kłęk, młody, niespełna trzydziestoletni.

Kłęk pracuje w kombinacie od listopada 1962 r. Zważywszy, że rozruch pierwszych instalacji rafineryjnych nastąpił dopiero w dwa lata później, można powiedzieć, że Kłęk był tutaj od początku, był tutaj zawsze.

Kłęk, gdy mu się o tym mówi, jest odrobinę zdziwiony, a nawet zażenowany. To niezbyt przyjemne, gdy człowiek się orientuje, że jego życie staje się uniwersalnym przykładem do wszystkich statystyk, że jego biografią można załatwić i średnią wieku załogi kombinatu i błyskawiczne kariery młodych, i problem postępu technicznego na drodze racjonalizacji, i wreszcie stabilizację zawodową. Ten młody człowiek o żywej, inteligentnej twarzy nie lubi pozować na bohatera. Chce być sobą i nawet mu się to udaje.

Kiedy jako student Politechniki Gliwickiej chodził na wykłady profesora Kisielowa, obkuwając po nocach technologię nafty i paliw płynnych, w Polsce jeszcze się o petrochemii w ogóle nie mówiło. Los jego był z góry przesądzony: fundator stypendium, Centrala Przemysłu Naftowego widziała Kłęka najchętniej na stanowisku kierownika bazy w Emilianowie, w maleńkiej osadzie zagubionej gdzieś wśród lasów. Pogodził się z tą myślą, nie na zawsze, rzecz jasna, ale lubi się wypłacać ze zobowiązań. Potem w tych samych Gliwicach poznał dziewczynę, która została jego żoną. Studiowała inżynierię sanitarną. Teraz musiał w rachunkach uwzględnić jeszcze życzenia najbliższej mu osoby. Zgodzili się oboje, że najlepiej byłoby pozostać gdzieś na Śląsku. Myśleli o Czechowicach, tamtejsza rafineria oferowała natychmiast mieszkanie. Tylko że wciąż wisiał nad nim dług, 24 tysiące złotych stypendium.

I nagle znalazł się ktoś, kto chciał te pieniądze za niego zapłacić. Przedstawiał więc sobą wartość 1/3 „Syrenki". Handel żywym towarem nastąpił w Warszawie, przybito pieczątki i złożono podpisy. Nabywcą były zakłady petrochemiczne, które zawezwały Kłęka do Płocka.

Skłamałby, gdyby powiedział, że zachwyciło go miasto pełne wtedy kurzu niesionego przez wiatr z placów budowy. Szedł z żoną ulicą Tumską nie patrząc na domy, nie zauważając ludzi, gdzie oczy poniosą. Aż ta ulica zaprowadziła ich nad Wisłę. Siedli tam sobie, nie mówiąc ani słowa, bo kiedy wpatrywali się w obojętną wodę, wiedzieli już, że jednak zostaną, tylko nikt nie chciał się z tym zdradzić pierwszy.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Nasze 25-lecie

Szkoła rządzenia

Francja 1969

Pisze Ryszard Paradowski

Z merem miasta Avion, Leandre Letoquartem umówiony byłem na godzinę dziewiątą. Musiałem jednak dosyć długo czekać, bo okazało się, że miał właśnie nieoczekiwana wizytę komisarza policji. Zwłoka ta dała mi jednak dobre „entree" do rozmowy: zapytałem na wstępie, jak układają się stosunki komunistycznego mera (Letoquart był nawet członkiem KC FPK) z przedstawicielami władzy państwowej.

Dowiedziałem się, że jest to koegzystencja oparta na wzajemnym szacunku, chociaż nie brak w tych stosunkach również akcentów podkreślających przynależność do przeciwstawnych politycznie obozów.

[illegible]

Dla jasności obrazu chcę zauważyć, że komisarze policji nie podlegają merom, lecz podprefektom i prefektom, czyli odpowiednim — w sensie formalnym — naszych przewodniczących prezydiów powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. Ci ostatni panowie nie pochodzą z wyboru, lecz są mianowani przez ministra spraw wewnętrznych. Stąd tak paradoksalna sytuacja, że w departamentach Nord i Pas-de Calais, nazywanych „czerwonym okręgiem Francji" — jest 241 merów komunistycznych, ale oczywiście ani jednego podprefekta.

Urzędowo podprefekci sprawują również kontrolę nad merami, a więc np. zatwierdzają budżet miasta. Również w tym wypadku nie dochodzi w zasadzie do konfliktów. Wynika to z prostego faktu, iż merowie komunistyczni mają za sobą poparcie co najmniej 50 proc. wyborców. I ta właśnie okoliczność daje wielką szansę do działania „czerwonym" ojcom miast.

Zwiedziłem dosyć dokładnie trzy takie merostwa: wspomniane już Avion, Douai i Auloye-Aymeries. Wszędzie mogłem zanotować — i tym się różnią merostwa komunistyczne od innych — godne podziwu osiągnięcia w zakresie spraw socjalnych. W Avion organizuje się wypoczynek dla wszystkich emerytów, przeważnie zresztą górników, kolonie wakacyjne dla dzieci, pomoc dla wdów. Młodzież wszystkich szkół otrzymuje bezpłatnie podręczniki i wszelkie inne przybory.

W ogóle problem młodzieży znajduje się w centrum uwagi mera Avion. W przeszłości miasto stało na węglu i żyło z węgla. Gwałtowne zamykanie kopalń stworzyło nową sytuację: 80 proc. młodzieży nie znajduje w tej chwili zatrudnienia. Ale co gorsza — nie ma ona również elementarnych kwalifikacji. Stąd właśnie mocny nacisk na tworzenie szkół zawodowych, zresztą z widocznymi efektami.

Avion jest jednym z nielicznych miast w obu departamentach, które rozwiązały całkowicie kryzys mieszkaniowy. Widziałem w tym mieście nową, oryginalną architektonicznie i doskonałą od strony wygód, Dzielnicę Republiki otwartą dla wszystkich. Akcentuję celowo — dla wszystkich.

Bo burżuazja francuska, która wymyśliła, na swój użytek, piękne hasło „Równość, wolność, braterstwo" — widnieje ono nad każdym urzędowym gmachem — bardzo niechętnie stosuje je w praktyce. Wiadomo więc np., że klasa robotnicza zamieszkuje peryferie Paryża, tworząc tzw. czerwony pierścień. Ale tendencja ta zarysowuje się coraz wyraźniej w miastach całej Francji. Zjawisko przypominające, jako żywo, słynne getta murzyńskie w USA.

[illegible]

Mer Douai, Henri Martel, długoletni deputowany do Zgromadzenia Narodowego, były przewodniczący Światowego Związku Górników, jest dla komunistów francuskich postacią legendarną. W 1939 roku został aresztowany i osadzony w słynnym Carre w Algierii. Podobny los spotkał zresztą wszystkich deputowanych komunistycznych i właśnie dlatego nie mogli oni zaprotestować, gdy parlament francuski akceptował w rok później milcząco haniebną kapitulację Petaina. Dwóch synów Martela należało do pierwszych organizatorów ruchu oporu: po wielu bohaterskich czynach obaj zginęli od hitlerowskich kul. W okresie wojny zbrojny ruch oporu, kierowany przez komunistów, stał się decydującą siłą w walce narodu francuskiego z hitlerowskim okupantem.

W pobliżu merostwa wspaniały — by użyć naszego słownictwa — Dom Kultury. Otwarcie obiektu uświetniły występy „Mazowsza". Również tu liczne nowe szkoły, sale gimnastyczne, boiska. Nowe obiekty socjalne i budownictwo mieszkaniowe kontrastują ze starymi dzielnicami, zapuszczonymi, pokrytymi sadzą: trudno przekształcić całe miasto.

Mer Auloye - Aymeries, Pierre Briatte, objął swój urząd w 1953 roku i rozpoczął pracę od ustalenia programu działania. Po 15 latach przyniosło to efekty nadzwyczajne. Zastał miasto nie oświetlone, bez trotuarów; połowa mieszkańców czerpała wodę ze studni, tyleż samo żyło w nędznych barakach. (Aulnoye uległo zniszczeniu w wyniku bombardowań). Pierre Briatte wysunął hasło: „Każdemu własny dach nad głową" i zrealizował je w pełni. Ale chluba mera to przede wszystkim budownictwo socjalne. Briatte przedstawia projektantom własne sugestie, a każdy wariant jest studiowany na posiedzeniach ojców miasta.

To jest nie tylko dobra robota — to chyba również najbardziej skuteczna i chyba również najbardziej przekonywająca forma propagandy. Słyszałem wielokrotnie, że właśnie pod wpływem socjalnych dokonań merów komunistycznych — ludność sąsiednich miast domaga się podobnych inwestycji. Udział w zarządzaniu merostwami jest również doskonałą szkołą kadr FPK.

(T.R.)

Józef Potęga

GŁOWA

To się mogło zdarzyć gdziekolwiek, ale zdarzyło się tam właśnie; to się może jeszcze zdarzyć — może tam jeszcze raz, a może gdziekolwiek indziej. I może znowu jakaś młoda kobieta, matka czworga dzieci, powie zupełnie spokojnie, mimo iż właśnie wróciła ze szpitala, od męża, który już nigdy nie będzie (jeśli nawet przeżyje) w pełni człowiekiem, ani mężem, ani mężczyzną; może inna powie także: „...żeby żebra połamali, ale tak bić sztachetą po głowie?!..."

I może też w tym zdaniu nie będzie ani żalu, ani zawiści, ani choćby przerażenia, tylko coś na kształt zdumienia, jakieś zapatrzenie we własne życie z czworgiem dzieci.

Dalszy ciąg na str. 4

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

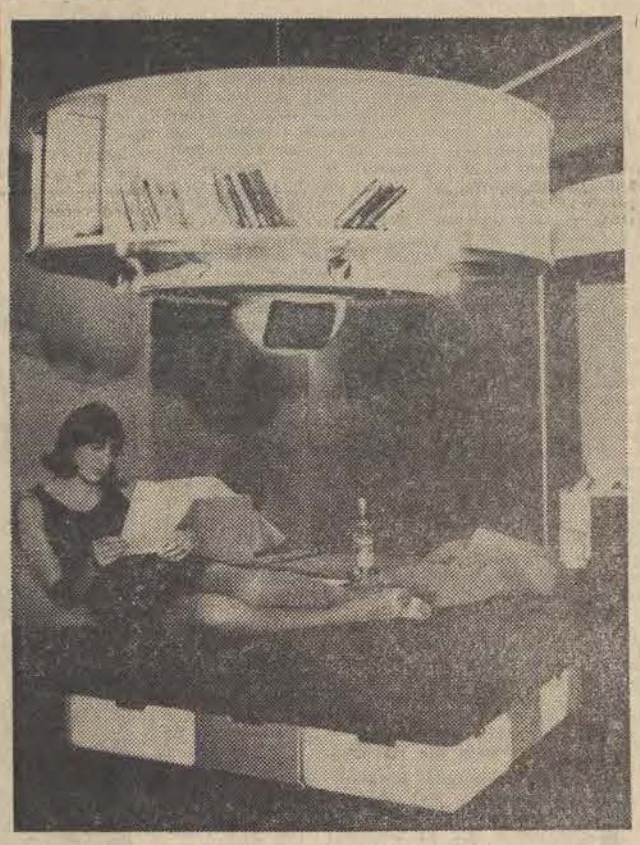

Pokój dzienny — projekt prof. Colombo.

Mieszkanie przyszłości — według mediolańskiego architekta wnętrz, prof. Joe Cesare Colombo — wygląda odmiennie od naszych tradycyjnych wyobrażeń. Nie ma już pokojów oddzielonych od siebie ścianami, całe mieszkanie — to otwarta przestrzeń. Zamiast konwencjonalnego umeblowania znajdziemy tu prefabrykowane zespoły mebli poustawiane tak, aby tworzyły funkcjonalne kąciki dla poszczególnych domowników. Tzw. pokój dzienny składa się np. z kwadratowej leżanki ze stolikiem-barkiem w środku (!). Nad leżanką zawieszona jest oryginalna meblościanka w formie wycinka walca, w którą wmontowany jest odbiornik telewizyjny. Słynny paryski dyktator mody Pierre Cardin, znany już ze swych oryginalnych pomysłów nie tylko w dziedzinie mody, ale również wielu artykułów codziennego użytku, otworzył własny sklep w Paryżu, w którym sprzedaje meble i wiele różnych przedmiotów składających się na tzw. wyposażenie wnętrz, z serwisami do kawy i popielniczkami włącznie. Są to wszystko przedmioty zaprojektowane przez znanych artystów plastyków i architektów wnętrz specjalnie dla Cardina. (CAF)

Metalowe krzesło — projekt Pergeny.

MIESZKANIE PRZYSZŁOŚCI?

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

PODRÓŻ 1969

Już na kilka tygodni naprzód sprzedano wszystkie miejscówki na przełom czerwca i lipca, na połowę i koniec lipca i na początek sierpnia.

Uprzywilejowanych podróżnych jest jednak bardzo niewielu. Rezerwacją objęto bowiem w tym sezonie ok. 21 tys. miejsc w pociągach krajowych i zagranicznych, co stanowi zaledwie około 8 proc. wszystkich miejsc w pociągach dalekobieżnych.

Sceny rozgrywające się od wielu lat na dworcach i peronach w dniach nasilenia ruchu, bardzo denerwują. A jednak puste i czyste pociągi czekające na pasażerów wciąż należą do nierealnych marzeń. Sytuacja PKP jest bowiem bardzo trudna; nieprędko się można spodziewać radykalnej poprawy.

DYSPROPORCJE

W Polsce ciągle przeważa komunikacja kolejowa. Zarówno samochód jak i samolot nie są jeszcze powszechnymi środkami lokomocji. Przeciętny Polak podróżuje więc pociągiem, i to coraz częściej. W ubiegłym roku zanotowano już ponad miliard pasażerów kolei. (Przypomnijmy, że przed wojną było ich zaledwie 211 milionów).

Zwiększeniu liczby pasażerów nie towarzyszyły jednak proporcjonalnie wysokie dostawy taboru. Choć PKP otrzymuje nowoczesne, a więc większe i przestronniejsze wagony m. in. elektryczne i spalinowe, ilość miejsc w pociągach wzrosła zaledwie o 70—80 proc. Jednym z powodów tego stanu są opóźnienia dostaw taboru, planowanych do tego i tak poniżej potrzeb.

Z CZYM DO PASAŻERA?

Starania podjęte przez PKP dla rozładowania tłoku niejako giną pod naporem zwiększonej rzeszy pasażerów. Gwoli sprawiedliwości odnotujmy jednak te wysiłki.

W bieżącym sezonie letnim kursuje więcej pociągów pasażerskich. Kolejarze wspominają tu o wskaźniku, który się pięknie zwie: pociągo-kilometry. Otóż zwiększył się on o 4,2 miliony. Równocześnie więcej składów pośpiesznych i osobowych prowadzą lokomotywy elektryczne i spalinowe, co usprawnia przewozy. Wreszcie dzięki dostawom nowych wagonów wydłużono składy stałych pociągów cieszących się największym powodzeniem. Uruchomiono też nowe pociągi dodatkowe, lub przedłużono czas kursowania pozostałych składów. Zdolność przewozowa kolei zwiększyła się w tym sezonie o blisko 4 tys. miejsc na dobę, a w dniach szczególnego nasilenia jeszcze znaczniej.

Na nic więcej w tym roku nie należy liczyć. Warunki podróży na wakacje w dużej więc mierze zależą od nas samych. A konkretnie od wyboru dni wyjazdu i powrotu. Po kilku szczytowych dniach, kiedy podróż zamienia się w piekło, frekwencja pasażerów maleje, w pociągach robi się znacznie luźniej, można nawet otrzymać miejscówki. W imię własnej wygody odstąpmy więc od utartych, nie najlepszych zwyczajów zmasowanych wyjazdów 30, 1, czy 15. Przesunięcie terminów tylko o kilka dni oznacza wielką ulgę dla kolei, a dla nas istotną poprawę warunków podróży. Warto więc jeszcze teraz zmienić decyzję i rozpocząć wakacje w „nietypowych" dniach, tym bardziej, że nowa ustawa wprowadzając system wolnych dni roboczych, znacznie ułatwiła nam bardziej elastyczne gospodarowanie urlopem.

Kariera „pod parą"

Fabryki łódzkie fabryki

tekst — Irena Dryll

rysunki — Wacław Kondek

Może on sam — Adam, nie przeczuwał nawet, że im Geyerom uda się zrobić taką karierę jaką zrobili? A może wierzył w swego syna, Ludwika wraz z którym przybył w styczniu 1828 r. do Łodzi z Neugerdorfu w Saksonii? On — Adam liczył wtedy lat 47, Ludwik, któremu powierzył prowadzenie wszystkich interesów zaledwie 23. 23 lata, urodę amanta filmowego i głowę do interesów. Nie zawsze czystych, ale przeważnie zawsze opłacalnych. Jest bezwzględny i niestrudzony. Tkaczom płaci mało, przepisy omija zręcznie. Najpierw wypożycza własne warsztaty i dostarcza przędzę, a tkaniny sam drukuje i korzystnie sprzedaje. Potem stawia murowany budynek fabryczny wyposażony m. in. w jeden warsztat tkacki i 139 nicielnic. Było to 140 lat temu w roku 1829. Rok ten przyjmuje się za datę narodzin dzisiejszych ZPB im. Dzierżyńskiego, zwanych też „Eskimo".

W krótkim czasie awansuje Geyer na „najznakomitszego w kraju tutejszym przedsiębiorcę wyrobów bawełnianych". Jak przystało najznakomitszemu, teraz już pcha się do góry pełną parą. Właśnie — przy pomocy pary... Buduje sławną, „białą fabrykę", największy i pierwszy w Łodzi duży 3-piętrowy gmach fabryczny o 365 oknach, tylu ile dni w roku, aby każdy dzień był pomyślny. Obok rośnie pierwszy w Łodzi komin na 60 łokci i oficyna, w której ma stanąć ówczesny cud techniki — maszyna parowa. Już w momencie budowy fundamentów pod „białą fabrykę" toczą się pertraktacje z belgijską firmą na temat dostawy tej maszyny, a także przędzalni mechanicznej i mechanicznych warsztatów tkackich. Wkrótce wozami z Seraing i Liege do Antwerpii, z Antwerpii do Gdańska statkiem, z Gdańska wiślanymi barkami do Nieszawy, a z Nieszawy znów wozami ciągnionymi przez kilkadziesiąt par wołów, zdąża do Łodzi historyczny ładunek: **wyposażenie dla pierwszej w Polsce zmechanizowanej fabryki włókienniczej.** „Białej fabryki", w której przędzalnia mechaniczna rusza 130 lat temu — w początkach 1839 r. a tkalnia w rok później, jesienią. Dzięki której Łódź staje się największym ośrodkiem przemysłowym w Królestwie, fabryka zakładem „w kraju naszym najpierwszym", a sam Geyer pierwszym łódzkim kapitalistą i milionerem.

„Biała fabryka" stoi do dziś. Jest częścią zatrudniającego blisko 6 tysięcy osób kolosa — Zakładów „Dzierżyńskiego", produkującego flanele, drelichy i koce o wartości ponad 1 mld złotych rocznie. Zakładu jednego z najbardziej reatownych w branży. Ale „biała fabryka" w niczym nie przypomina tej z czasów dawnej świetności. Aż dziw, że 130 lat temu był to symbol nowoczesności przemysłu i przedmiot zazdrości — dla innych fabrykantów, symbol krzywdy — dla tkaczy. Część „białej fabryki" jest już tym, czym powinna być cała — muzeum. W pozostałej mieści się szarpernia i czyszczalnia surowca, magazyn tkanin gotowych, a także szkoła przyzakładowa dla dorosłych i dom kultury. Patrzy się na te mury z sentymentem i szacunkiem należnym zabytkom. Cichy stukot maszyn rozbija wrażenie martwoty, ale jednocześnie uzmysławia zbliżający się nieuchronnie koniec. Koniec „białej fabryki" jako fabryki. Takie jest prawo postępu.

Skoro o postępie mowa, przyznać trzeba, że i inne oddziały „Dzierżyńskiego" położone z drugiej strony Piotrkowskiej nie wytrzymują jego naporu. W przędzalniach czy tkalni widać to najlepiej. Maszyny — selfaktory z końca XIX wieku. Jeszcze chodzą, ale już nikt nowy nie chce uczyć się na nich pracować. Krosna — tylko mechaniczne, napęd — zbiorowy. Rzadkość nawet w przestarzałej branży bawełnianej. Plątanina pasów u sufitu, drewniane stropy, drewniane dachy, siatka słupów taka, że nie sposób nic modernizować. Do „Dzierżyńskiego" więc postęp się wdziera, nie wkracza. Tam, gdzie może, tam gdzie bez niego już nie sposób. 14 lat temu kierownik wykończalni wszedł na dach bielnika. Dach był drewniany, widać kres przyszedł na niego i... zawalił się. Był to wypadek opatrznościowy. Kierownikowi nic się nie stało, a bielnik wyremontowano. Pod okiem „opatrzności", wbrew inspekcji przemysłowej pracował w tymże bielniku do ostatnich dni największy w Europie kocioł warzelny. Teraz po 90 latach służby się go wymienia.

Na inwestycje w latach 1947—1969 wydano tu 228 mln złotych. Najbardziej skorzystała na tym wykończalnia i ogólny wygląd zakładu. Uporządkowano teren, położono twardą nawierzchnię, ludzie przestali tonąć w błocie i tak się widać estetyką zakładu przejęli, że nawet malwy sadzą. Wzruszający wręcz widok — pod oknami fotorytowni wysmukłe, kolorowe, wspaniałe dekoracyjne kwiaty. Poza tym, zakład przeżył nową rewolucję energetyczną. „Dzierżyński" jako pierwszy w Łodzi podłączony został do EC-II. Już 11 lat temu przestał dymić historyczny komin „białej fabryki". Ten na 60 łokci. Skrócono go za Polski Ludowej o 15 metrów, a dwa inne, w tym najwyższy w mieście — 88 metrów wysokości, rozebrano.

A więc — znów symbol. Nowy etap łódzkiego przemysłu bez kominów i dymu zaczął się od „Dzierżyńskiego". Tu zresztą co krok to symbol. Weźmy urządzenia socjalne. Wybudowano dużą, ładną stołówkę na ok. 1500 obiadów. Wyposażono znajdująca się na terenie „białej fabryki" łaźnię również — w wanny.

Za Geyera podobno była jedna — dla urzędników. Dla pozostałych — prysznice. Skanalizowano zakład i zlikwidowano wspólne, położone na jego tyłach, nad otwartym cuchnącym kanałem, szalety. I tylko najstarsi pamiętają, że był tam taki „specjalny" dziadek co pilnował, by szybko wracać do roboty z tego przybytku. Najstarsi pamiętają zresztą o zdarzeniach godnych pamięci, których nie sposób z braku miejsca opisać. A pamięć jest to szczególna, niejako zbiorowa, bo rodzina. „Geyer" był fabryką, gdzie kwitł protekcjonizm rodzinny. Bez niego trudno się było utrzymać. Ci co już się utrzymali dzięki rodzinie, czy własnemu sprytowi, trzymali się fabryki mocno.

Do tej pory wielu pracowników jak mistrz J. Muszyński, czy pracujący w magazynie W. Śmigielski, ma ponad 30-letni staż pracy w tym zakładzie. Nawet dyrektorzy pod względem stażu są unikalni. Obecny dyrektor techniczny inż. B. Hyjek, pracuje w fabryce od 1956 r. Długoletni dyrektor naczelny, inż. T. Wirowski kierował w sumie „Dzierżyńskim" lat dziewięć, jako że po 5-letniej przerwie wrócił na to stanowisko. Co dyrektorom na ogół się nie zdarza. Wielu, jak kierownik działu inwestycji W. Hantz pracuje tu od 1947 roku i niektórzy — a on do nich właśnie należy, mogą poszczycić się pradziadkiem i dziadkiem w tymże zakładzie pracującym. Zupełnym unikatem jest natomiast p. Jan Borsiak. 46 lat temu zaczął pracować w magazynie i magazynierem pozostał. I choć — a może dlatego, że przez blisko pół wieku na jednym miejscu usiedział, zaobserwował coś, co bardziej niż zmiany w technice różnią ZPB im. Dzierżyńskiego od fabryki Geyera. Dostrzegł zmiany w psychice ludzi tu pracujących. Przed wojną szło się do roboty pod strachem. Strachem o pracę. Ten strach powodował coś szczególnego — taką jakąś uległość. Jednostki tylko, tylko jednostki potrafiły się z tego wyzwolić. A teraz? Teraz każdy ma głos. I ten nawet co głupio, niepotrzebnie gada... Teraz inżynier M. — był tu taki — chyba by się nie utrzymał. Miał on taki specjalny zwyczaj. Jak się do niego szło, trzeba było zapukać, odczekać aż powie „wejść". A czasem i z pół godziny milczał. Potem — stanąć w drzwiach i zaczekać, aż kiwnie palcem. Podejść do biurka, milczeć. Dopiero jak podniósł głowę i spojrzał, można się było odezwać.

GŁOWA

(Dokończenie ze str. 3)

Z zaciekawieniem oglądamy telewizyjne „Turnieje Miast": przeciąganie liny, konkurs ludowych prząśniczek, ważenie dorodnego drobiu. Bawią nas drobne oszustwa, targi o to czy wszystko odbyło się sprawiedliwie. Cieszymy się wiadomościami, że wieś staje się nowa, że się buduje, że rośnie kultura rolna, że więcej zużywa się nowoczesnych środków uprawy i pielęgnacji roślin, że coraz mniej jest chałup oświetlanych naftą. A ludzie? Czy wszyscy dorastają do przemian?

Oto stoję przed niewielkim, jeszcze nowym domkiem sporządzonym częściowo z żużlobetonu, pokrytym dachówką. Oto stoi przede mną mały, czarniawy, o ciężko spracowanych dłoniach starszy człowiek, którego tylko na chwilę oderwałem od nie kończących się obowiązków, ojciec czterech córek i trzech synów. O jednym z jego synów mówią świadkowie, że wołał tamtej nocy: „Zabij!...!, że bił człowieka po głowie sztachetą, że walił cegłą, że judził kumpli by nie dawali pardonu...

A ojciec, wymachując mi przed nosem sękatą pięścią krzyczy zapalczywie, jakby chciał cały świat i siebie samego przekonać: „On nic nie zrobił! Zawsze był spokojny, bitki unikał, nawet noża nie nosił. Ale jak kto z nim zaczął, to bił pięścią, gołą pięścią tak, że się tamten musiał zwalić.... Ja też tak bym zrobił! — Po tamtej zabawie wrócił przed pierwszą w nocy, a przyjechali po niego gdzieś koło wpół do trzeciej... Nawet mu się nie dali ubrać..."

Czekam, aż przestanie perorować, aż się wreszcie z tej bezsilnej złości rozpłacze, żeby zadać mu pytanie o co właściwie poszło. Odpowiada już spokojny, wyładowany: „Ja tam nie wiem, ja tam nie byłem. Ale jeden z tamtych zabił człowieka i uszło mu na sucho. O psa zabił człowieka cegłą... Mój syn miał być za świadka, to powiedzieli, że mu tego świadczenia nie darują..."

Trudno wyłuskać prawdę. Myślę, że jeszcze trudniej jest milicji, prokuratorowi, sądowi. Nie mam zamiaru wyręczać tych instytucji. Tu są ludzie i tam jest człowiek, w białej szpitalnej pościeli: człowiek, któremu inny człowiek złamał pokrywę czaszki, spowodował stłuczenie pnia mózgu i wywołał krwiak podoponowy. Jest także pamięć 25-letniej kobiety, która przy innej podobnej okazji, kiedy konflikt o ziemię sięgnął szczytu — została zatłuczona kamieniami... Jest pamięć dziesiątków i setek ofiar, które zatłukła głupota.

O co poszło? Nie umie mi na to pytanie odpowiedzieć także i prezes Ochotniczej Straży Pożarnej, która organizowała tamtą zabawę. Czy dużo było wódki? — pytam podchwytliwie. — Nie, wódki nie było. Tylko wino. Dostaliśmy zezwolenie od Wydziału Przemysłu i Handlu Prez. PRN na sprzedaż napojów alkoholowych do 18 proc. Zabawa była na wolnym powietrzu...

Artykuł 2 ustawy o zwalczaniu alkoholizmu zabrania podawania napojów zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu, m. in. podczas zabaw organizowanych na otwartym powietrzu. Prokuratura prowadząca sprawę będzie chyba musiała zająć się tym problemem.

Więc co było w bufecie? Wino — jakieś 200 butelek, oranżada, piwo, ciastka, chleb, kiełbasa. Ale o co poszło, czy może ktoś komuś odmówił tańca, ktoś kogoś niechcący potrącił, ktoś na kogoś krzywo spojrzał?!...

Prezes nie wie. Bójka zaczęła się potem, gdy podochoceni uczestnicy strażackiej zabawy, po północy już, zaczęli rozchodzić się do domów. Tamci, z tamtej wsi, zaczaili się koło ogrodzenia z cegieł i bili każdego kto przechodził, kobiety też...

Jeden z pobitych mówi z trudnością. Cios sztachetą pozbawił go sześciu zębów. Wargi stanowią krwawą miazgę. O co poszło? A bo ja wiem... Czasem się tu bili na zabawach, jak to na zabawach. Ale żeby aż tak...

Wykorzystuję plotki zasłyszane od tamtego nieszczęsnego ojca, bo to właśnie mój aktualny rozmówca miał zabić dziesięć lat temu człowieka cegłą. Olbrzym z rozbitą twarzą wzrusza ramionami: „Gdzie ja tam zabiłem człowieka! Chcieliśmy wtedy odebrać pieniądze za krycie dachu. Ale tamten gospodarz nie miał pieniędzy. To pożyczyliśmy 50 złotych, kupiliśmy pół litra wódki i trochę słoniny, wypiliśmy we czterech i jeden mówi, że musi kupić psa i że zna tu jednego co ma dobre psy. To poszliśmy, ale ten mówi, że już psów nie ma, tylko jednego, ale do niego nikt nie podejdzie. To ja wziąłem kawałek słoniny i mówię: nepsi, nepsi... i wziąłem tego psa pod pachę i postawiłem na wóz. A ten krzyczy: złodzieju, psa mi ukradłeś. To ja mówię: człowieku, gdzie tam ukradłem, gwiżdnij, zeskoczy z wozu i będziesz go miał. To on złapał cegłę i do mnie. Ja mu ją wyrwałem i w niego, ale nie w głowę tylko tak po plecach mu się ześliznęła. On był już gruźlik i za trzy miesiące umarł, ale to nie od cegły przecież... I tak się teraz gdzie mogą mszczą, bo to krewni tego co umarł".

Słucham tej opowieści sprzed lat wypowiadanej przez człowieka, który tym razem był bity: — Czasem się tu bili na zabawach, jak to zwykle, ale żeby aż tak...

„Bicie się" należy więc jeszcze w mentalności wielu do normalnego arsenału rozrywek na wiejskich zabawach. Do arsenału tak normalnego, że dopiero perspektywa, iż nie pracująca, pozbawiona środków utrzymania matka czworga dzieci, której mąż — jeśli wyżyje — nie będzie nigdy w pełni człowiekiem, ani mężem, ani mężczyzną; dopiero ta perspektywa i ból własnych, rozbitych ust sprowadzają, wątłe zresztą, refleksje.

A ta kobieta, która godzinę temu usiłowała w oczach nieprzytomnego męża odnaleźć iskierkę świadomości, siedzi na skrzyni w ubogiej izdebce — bo nie zrobili nic, aby poprawić swój los, lepiej zamieszkać, lepiej zarabiać — siedzi na tej skrzynce obejmując kolana splecionymi dłońmi, spokojna, jakby znowu pogodzona z losem i tylko źrenice biegają szybko: w lewo, w prawo, w lewo w prawo, ogarniając przyszłość, która pod działaniem sztachety, rozbijającej głowę rodziny, stała się nagle niewiadoma.

Gdy przychodzi potem czas na refleksje, chciałoby się spytać jak długo jeszcze w świadomości niektórych ludzi, głowa ludzka będzie tyleż samo warta co głowa psa, a może i mniej. Ale pamięć poprzednich rozmów uświadamia, że byłoby to pytanie retoryczne....

JÓZEF POTĘGA

Na przykład

(Dokończenie ze str. 3)

Ale wcześniej, zanim sobie zaczęli na dobre organizować życie w Płocku, pojechali oboje na praktykę. Właśnie do Czechowic, które w ich studenckich jeszcze kalkulacjach symbolizowały pełnię wolności i szczęścia. Niedługo trwało to szczęście, zaledwie cztery miesiące. Żonę Kłęka zawezwano stanowczo do Płocka. On sam pociągnął wkrótce za żoną. Zostawił w Czechowicach uruchomiony przez siebie oddział produkcyjny i 10 pracowników, z którymi wspólnymi siłami wkupował się w łaski chemii.

W Płocku dostali maleńki pokoik w hotelu robotniczym. Nie był to żaden luksus, gdzieś przecież mieszkać musieli, a rodzina powiększyła się im, na świat przyszła córeczka. Więc coraz energiczniej zaczęli dopominać się o własny kąt, trwało to sześć miesięcy. Aż dostali wymarzone M-3 w budownictwie eksperymentalnym: drewniane ścianki działowe przewracały się na podłogę, kiedy silniej trzasnęło się drzwiami.

Od roku mieszkają w ładnym mieszkaniu spółdzielczym na Osiedlu Tysiąclecia. Trzy spore, z gustem urządzone pokoje. Mają też własny samochód. Żona jest radnym Miejskiej Rady i matką chrzestną statku „Płock", który pływa na liniach afrykańskich. Armator zafundował jej wycieczkę do Senegalu.

Sam Kłęk także zjeździł kawał świata. Jest przewodniczącym stałej komisji nafty i gazu do spraw reformingu w RWPG.

A jednak życie Kłęka, nawet jego życie osobiste, nie da się odłączyć od spraw kombinatu. Widzi siebie, jeszcze na walizkach, jeszcze bezdomnego półprzybłędę, zaraz po powrocie z Czechowic, kiedy wstępował na poszatkowany w szachownicę teren kombinatu, szukając czegoś znajomego w tym całkowicie obcym dla niego pejzażu. Młodzi inżynierowie błąkali się niepewnie po zakładzie. Byli inżynierowie-powieleacze, inżynierowie-biegacze. Klękowi powiedziano krótko: pójdzie pan do magazynów. Do magazynów? Zdziwił się, bo cóż miałby tam do roboty. Ale posłuchał i przez parę miesięcy robił odbiory żelastwa nawet nie mając pojęcia do czego ono służy. I tak się to ciągnęło do sierpnia 1964 roku.

Potem przeniesiono go na uruchamiany właśnie oddział Reformingu I, wcześniej funkcjonowała tylko destylacja rurowo-wieżowa. Reforming uruchamiali Włosi, naród samochodziarzy, a zmontowana przez nich aparatura pozwalała na uszlachetnienie benzyny, podniesienie jej oktanowości. Hała śliwi, gwałtowni, łatwo popadający w panikę Włosi miotali się wśród urządzeń, instruując Polaków przy pomocy najdziwniejszych łamańców językowych, mimiki oraz gestykulacji. Kłęk starał się coś z tego pojąć, ale był to wysiłek daremny, więc powiedział sobie: dosyć. I kupił samouczek języka włoskiego.

Odbiór urządzeń trwał dwa tygodnie, potem Włosi odeszli. Zdawało się, kiedy zabrakło zgiełku, jaki czynili swoją obecnością, że wszystko się zawali. Szło się na nocną zmianę i prosiło Boga, aby służba skończyła się jak najprędzej. Instalacja miała poważne niedociągnięcia w zakresie bezpieczeństwa pracy, z niesszczelnych zaworów wydobywał się siarkowodór i kasał nieoczekiwanie ludzi. Przy niektórych aparatach były takie stężenia trującego gazu, że przelatujące nad nimi wróble martwe waliły się na ziemię. Zatrzymywano aparaturę, postoje się przedłużały i kłopotom nie było końca. Ktoś wpadł wreszcie na pomysł, aby najbardziej niebezpieczne odcinki wyznaczyć czerwonym sznurkiem. Za tę linię nikt nie miał prawa przechodzić, a jeśli nie można się było bez tego obejść, Kłęk sam przestępował niebezpieczną strefę, chociaż wiedział, ile ryzykuje. Tylko że inni ryzykowaliby tyle samo, a on tutaj dowodził, więc uważał, że tak jest najuczciwiej.

A jednak stopniowo zapanowali nad sytuacją. Uruchomili kolejno hydroodsiarczanie i produkcję ksylenów, połatali i usprawnili aparaturę, aż Włosi, którzy przenieśli się do biura projektów, przychodzili wyrażać swoje uznanie. Zdolny naród ci, Polacy — cieszyli się jak dzieci. Kłęk nie schodził z instalacji po czterdzieści godzin. Modyfikacje trwały do grudnia 1967 r.

Wtedy przyszła kolej na Reforming II. Włosi robili wielkie oczy. Instalację, którą w ich ojczyźnie uruchamia się trzy miesiące, polscy inżynierowie potrafili uczynić zdolną do pracy w trzy tygodnie. Jak oni to zrobili? — zastanawiali się cudzoziemcy. Kłęk zaczął im wyjaśniać, po włosku mówi teraz swobodnie.

Ale niezbyt długo przyszło cieszyć się tą stabilizacją. W kombinacie w sierpniu ubiegłego roku stworzono wydział krakingu katalitycznego, gdzie benzyna poddawana jest dalszemu uszlachetnianiu. Instalacja wymaga dużego wkładu pracy, ale jednocześnie przynosi ogromne zyski. Zakupiliśmy ją w Związku Radzieckim i zgodnie z normą powinna pracować bez remontu pięćdziesiąt dni. Ale w Płocku działa bez zakłóceń dwa razy dłużej, zatrzymuje się ją, dla dokonania napraw, praktycznie trzy razy w roku. Aż Rosjanie nie chcą dać wiary. No, no, kręcą głowami i jest w tym szczery szacunek. Na krakingu inżynier Kłęk pracuje jako kierownik wydziału procesów katalitycznych.

Wraca czasem myślą do tamtego dnia, gdy nie poznawszy jeszcze Płocka, siedział z żoną nad Wisłą, wahając się, czy nie uczynił błędu idąc w nie znane strony, w nowe środowisko. Wszystko wraca — pierwszy zakup do własnego mieszkania: szczotka, którą zamiatali podłogę. I nocne dzwonki telefonu, od których serce skakało do gardła. Ubierał się pośpiesznie, po omacku i brnął do zakładu. Panie inżynierze, mówili chłopcy, panie inżynierze, niech pan tylko zobaczy. Patrzył i zostawał długie godziny. Siedzieli z nim, kombinowali, wgryzali się w aparaturę, poznawali jej kaprysy.

Kłęk nie chciał się zadowolić spełnianiem kaprysów maszyny, która często zachowywała się jak zła, rozhisteryzowana baba. Wracał do domu i rozmyślał. Rodziły się wnioski racjonalizatorskie. Za premie z tych wniosków w trzecim roku swojej samodzielnej pracy kupił samochód, „Wartburga".

Nauczył się cenić swój zakład. Wiedział już, że nigdzie nie mógłby się tyle nauczyć, co tutaj, kiedy przychodziło dźwigać ciężar, którego nawet nie przewidywał. Obkładał się książkami, czytał, robił po raz wtóry studia, tylko jeszcze bardziej gruntownie.

Przywykł do ogni płonących dzień i noc nad kombinatem i nad miastem. Kiedyś będzie mu ich może brakować, bo przecież

KŁĘK

kiedy zakłady rozbudują się w pełni, kiedy zostaną uruchomione wszystkie wydziały petrochemiczne, ani jedna cząsteczka gazu nie będzie ulatywać w powietrze, zamieni się w asfalt, oleje, smary. Kiedy zgaśnie ten ogień, nastąpi wielki dzień: koniec budowy

Na tropie NEANDERTALCZYKA

Ekspedycja Instytutu Archeologii i Etnografii Armenii pod kierunkiem doktora Arutjuna Martirosjana odkryła w granicach Erywania bazaltową pieczarę zamieszkałą w epoce wczesnego paleolitu. Wejście do pieczary, znajdujące się w przybrzeżnej skale kanionu rzeki Razdan, było zamurowane kamieniami.

Wewnątrz jaskini znaleziono z górą dwa tysiące przedmiotów, wykonanych z obsydianu, krzemienia i bazaltu — głównie narzędzia i broń. Zachowały się także ślady ognisk, resztki na wpół zwęglonych drewien, szczątki dzikich zwierząt. Odkryta jaskinia dostarczyła uczonym w przybliżeniu takie materiały do badań, jak słynne pieczary na południu Francji.

Po pierwszym odkryciu nastąpiły dalsze. Niedawno w tym samym skalnym kanionie rzeki Razdan, w odległości kilku kilometrów na północ od Erywania odkryto następną pieczarę — pomieszczenie o szerokości 12 i głębokości 13 metrów. U wejścia do niej jeden z uczestników ekspedycji Ajk Azizjan znalazł jeszcze starszą broń niż w poprzedniej jaskini. Był to ogromny, starannie obrobiony topór kamienny, zadziwiająco podobny do analogicznych egzemplarzy oręża znajdowanych w... Afryce.

Prace archeologów nad rzeką Razdan trwają. Do chwili obecnej odkryto w sumie cztery jaskinie, pochodzące z różnych okresów paleolitu — najstarszej epoki rozwoju kultury i cywilizacji, obejmującej okres od około 800 tys. lat do 11 tys. lat przed naszą erą. Rzeka Razdan okazała się jedną z kolebek najstarszych plemion ludzkich. (WIT-AR)

Niedyskrecje

BITKI Z HIPOPOTAMA

A więc Afryka jest uratowana! Może nawet cały Trzeci Świat. Znaleziono sposób chroniący go od głodu, niedostatku, zacofania gospodarczego i cywilizacyjnego. Eksport afrykański, a później może i azjatycki i południowoamerykański dostarczy dolarów na inwestycje, walkę z chorobami, rozwój oświaty...

Lepszą przyszłość mają zapewnić Afryce dzikie zwierzęta, a raczej ich mięso. Jak bowiem doniósł niedawno „International Herald Tribune", w Tanzanii postanowiono wykorzystać mięso dzikich zwierząt dla celów spożywczych. Zajęła się tym firma „Wildling service" (coś w rodzaju afrykańskiej wersji naszej spółdzielni „Las"), która zapewniła sobie współpracę „brytyjskiego specjalisty od dziczyzny" Johna Parkera. Otóż firma ta i p. Parker „wytypowali" już mnóstwo gatunków zwierząt, których tanie mięso nadaje się do spożycia. Są wśród nich m. in.: bawół afrykański, zebra, eland, gazela, gnu, żyrafa...

Nie bacząc na to, że Afrykańczycy raczej niechętnie i bardzo rzadko spożywali dotychczas pieczyste np. z żyrafy, nowi przedsiębiorcy planują karmienie ich gorszymi gatunkami dziczyzny z afrykańskiego buszu, zachowując smaczniejsze kąski na eksport. Obliczają, że Tanzania będzie mogła dostarczyć rocznie około miliona kilogramów świeżego, mrożonego i suszonego eksportowego mięsa, a gdy popyt dopisze, sięgnie się po towar do innych krajów. Za największy potencjalny rynek uważa się Stany Zjednoczone, gdzie — według rachub przedsiębiorców — istnieje dość ludzi gotowych płacić duże pieniądze za „kulinarne curioza".

Do tego afrykańsko-mięsnego businesu przyciąga się również sławne nazwiska. Jego rzecznikiem stał się np. Patrick Hemingway, syn pisarza, stały mieszkaniec Tanzanii, który podobnie jak John Parker uważa, że rezerwaty afrykańskie są tak pełne zwierza, iż nie ma groźby wyniszczenia jakiegokolwiek gatunku i wyraża pogląd oparty na „osobistych próbach", że mięso gazeli da się porównać tylko z najbardziej wyszukanymi przysmakami.

Słowem, niech tylko w jadłospisach klubów amerykańskich milionerów zagoszczą takie potrawy, jak befsztyk z bawołu afrykańskiego z cebulką, comber gnu w śmietanie, pieczony udziec zebry lub podgardle żyrafy zapiekane w cieście, a dobrobyt i szczęście zapanują w czarnej Afryce. I wszyscy będą zadowoleni, może z wyjątkiem afrykańskich lwów i innych drapieżników. Na co zapolują, skoro Amerykanie zjedzą im gazele i żyrafy?

MLEKO I PIOŁUN

O kraju, któremu dobrze się wiedzie, mówimy „mlekiem i miodem płynący". W Szwajcarii mleko płynie istotnie plastikowymi rurociągami, a tradycyjny miód zastąpiła czekolada, której blisko 300 gatunków zapełnia sklepowe półki. Każde znamiona standardu posiadają jednak swoją genezę.

Witold Góralski

W Szwajcarii oprócz zdefiniowanych w publicystyce źródeł wysokiej stopy życiowej jak banki, wyspecjalizowana struktura przemysłu czy turystyka należy dodać tzw. „Gast Arbeiterów" czyli gościnnych robotników.

WŁOSI W SZWAJCARII.

Język włoski uchodzi za piękny i dźwięczny. Posługiwanie się nim w Szwajcarii nie jest jednak wygodne mimo że zalicza się go do jednego z oficjalnych języków tego kraju. Jeden z moich przyjaciół Szwajcarów, gdy pragnie dokuczyć swojej dziewczynie, zaczyna do niej mówić publicznie po włosku. Narzeczeństwo wisi na włosku, gdyż trudno o większą obrazę.

Problem Włochów „Gast Arbeiterów" jest dość wstydliwy. Przyjechali po pracę. Zarabiają gorzej niż Szwajcarzy na tym samym stanowisku, ale przecież lepiej niż w swojej ojczyźnie. Do Szwajcarii wpuszczani są tylko młodzi. Dobrze są widziani kawalerowie i panny, a jeśli już żonaci — to bezdzietni.

Wszyscy zamieszkują razem i nawet po kilku latach pobytu nie znają dobrze miejscowego języka. Mają swoje sklepy, kina, i ulice. Nikt ich nie lubi, a bliższy kontakt towarzyski byłby źle widziany. Czują więc respekt do swoich „chlebodawców" i nie wychylają się zza swoich barier społecznych.

NIEWOLNICTWO CZY DEMOKRACJA?

W Europie zachodniej zmiana kraju i miejsca pracy jest rzeczą łatwą. Wystarczy złożyć odpowiednie dokumenty, a biura werbunkowe państw rozwiniętych znajdą dla ciebie miejsce „właściwej" pracy. Opłacą także twoją podróż i inne koszty. Możesz czuć się wolny. Możesz nawet zmienić ojczyznę, jeśli zasłużysz sobie w innej na obywatelstwo.

Szwajcarska gospodarka obfita w kapitały cierpi na stałe braki siły roboczej. Industrializacja i tempo rozwoju niektórych państw Europy zachodniej spowodowały poszukiwanie życiodajnej siły przemysłu i rozwoju w ogóle — taniej siły roboczej. Kraje słabiej rozwinięte stały się w przeciągu krótkiego okresu źródłem „ludzkiego" kapitału — emigracji zarobkowej. Czy skutki są dla wszystkich jednakowo korzystne?

Kapitalistyczne kraje o niedorozwiniętej strukturze rozładowały tanim kosztem społeczny wulkan antagonizmów klasowych przysparzając sobie jednocześnie tanie źródło dewiz. Wysoko rozwiniętym przypada zaś w imię „wspólnoty" smaczny kąsek taniej siły roboczej, lekkiej do kierowania i programowania. Utrzymanie tychże mas w posłuszeństwie też nie jest trudne, jako że czynnik zagrożenia czyli odesłania do ojczyzny jest wystarczający....

Na ogół takich kłopotów jednak nie ma, bo świadomość emigrantów przypomina raczej lumpenproletariat niż klasę robotniczą. Bogaci zrejonizowali też naturalne obszary importu taniej siły ludzkiej. Do NRF jeżdżą więc przede wszystkim Jugosłowianie, Włosi, Turcy i Grecy, do Szwajcarii — Włosi i Hiszpanie, do Francji — Algierczycy i Hiszpanie.

„Obcy" robotnik znajduje się w trudniejszej sytuacji materialnej, jest gorzej opłacany, nie ma większości świadczeń socjalnych. Stosunek społeczeństw zachodnich do „Gast Arbeiterów" musi budzić zdumienie.

Niewątpliwie napływ taniej siły roboczej zmienia stosunki produkcyjne na rzecz pracodawcy, jako że własna siła robocza może być zawsze zastąpiona „obcymi". Niewątpliwie „obcy" różnią się nie tylko kulturą i zwyczajami ale i niską świadomością. Zakompleksieni, żyją w swoich naturalnych gettach, źle są widziani w zamożności swojej drugiej ojczyzny.

Pobieżna analiza struktury zatrudnienia wykazuje, że „obcy" pracują przede wszystkim w przemyśle ciężkim (ca 25 proc. zatrudnionych), w budownictwie (50 proc.), w usługach (handel, hotelarstwo, stacje samochodowe itp.) — 30 proc. zatrudnionych.

Tylko w oparciu o powyższe cyfry można stwierdzić, że właśnie oni wykonują najcięższe prace, dzięki nim przemysł nie cierpi na brak rąk do pracy, to dzięki nim gospodarka może się rozwijać i... inwestować.

BIAŁE KOŁNIERZYKI

Ulice szwajcarskich miast w porze obiadowej i około 5 popołudniu błyszczą „białymi kołnierzykami" urzędników. Dobrze skrojona, gotowa konfekcja, nylonowe koszule, stonowane krawaty i parasole (bo klimat dżdżysty), stanowią normalny obraz i standard każdego śródmieścia. Centrum miast nie razi roboczymi fartuchami, tak charakterystycznymi dla przedmieść.

„Białe kołnierzyki" nie mogą być jednak symbolem struktury zatrudnienia czy... biurokracji. Oznaczają one tylko swoisty układ socjalny, w którym priorytetowe miejsce przed „innymi" czyli „obcymi" zajmują Szwajcarzy. Dzięki obcej sile roboczej awansowali do wyższej kategorii pracujących, dzięki niej pełnią nadrzędne i kierownicze funkcje. Jeżeli więc Szwajcarzy mówią o swojej wysokiej stopie życiowej, że jest wynikiem ich nadzwyczajnej gospodarności czy oszczędności to nie należy zapominać, że te ważne cechy nie byłyby do urzeczywistnienia bez specyficznej struktury zatrudnienia, bez „Gast Arbeiterów".

„Obcy" są jeszcze jako źródło siły roboczej niezastąpieni. Ich natychmiastowy wyjazd byłby dla Szwajcarii plagą nr 1. Siła cudzoziemskich robotników jest jednak tylko teoretyczna. Zależność ekonomiczna, brak podstawowych praw obywatelskich i wieczne zagrożenie utratą pracy i wyrzuceniem z przybranego kraju czynią ją ubezwłasnowolnioną.

Oficjalnie muszą być wdzięczni za pracę i możliwość korzystania z wysokiej cywilizacji. Niestety „Wysoka Cywilizacja" nic jednak, poza teoretycznymi możliwościami, im nie daje.

Ludzie z seminolskiej Dżungli

Włodzimierz Liksza

Floryda. Nie bez przyczyny zwą ją „rajem milionerów"

TRADYCJE I POSTĘP

Z garstki ocalałych od przymusowej deportacji przed 128 laty Seminolów, odrodziło się na Florydzie jedyne plemię indiańskie, liczące dziś przeszło tysiąc kobiet, mężczyzn i dzieci. Zepchnięci na porośnięte dżunglą bagna dawni florydzcy ogrodnicy, rolnicy, myśliwi i rybacy, żyją jak przed wiekami w swoich przewiewnych „chikki", pokrytych palmowymi liśćmi. Stanowią odrębną społeczność kierującą się i postępującą według własnych praw i tradycji, co dziwniejsze, respektowanych i uznawanych przez władze stanowe i federalne.

Zwiedzającemu rezerwaty i osiedla Seminolów nie ujdą uwagi liczne kontrasty zachodzące w życiu ich mieszkańców. Nauczyli się wprawdzie pić piwo i coca-colę, ale pozostali wierni swoim tradycjom i przyzwyczajeniom. Przez całe tygodnie potrafią przyrządzać sobie posiłki z jaj aligatorów, dzikiego ptactwa i ryb, by następnie żywić się zawartością przetworów konserwowych, pić pasteryzowane mleko, zajadać się czekoladą, lub pałaszować lody na patyku.

Są tak samo dumni i niedostępni jak przed wiekami, tak samo nieprzyjaźnie ustosunkowani do białych. Ich wygląd odbiega od stereotypu Indian znanych z powieści, rycin i filmów. Ozdób z piór, charakterystycznych dla większości plemion indiańskich, nie używają w ogóle. Różnią ich także od pozostałych Indian Ameryki Płn. właściwości antropologiczne. Spotkać tu można zarówno zambos — typy o cechach wybitnie afrykańskich, jak też z przewagą rasy indiańskiej. Krzyżówka Indian z plemienia Kirków przybyłych niegdyś z Georgii i murzyńskich niewolników zbiegłych z plantacji datuje się od pierwszej połowy XVIII wieku, kiedy to Indianie przygarniali zbiegłych Murzynów traktując ich jako potencjalnych sprzymierzeńców w walce z niepohamowaną zaborczością „długich noży" — białych.

Ludność rezerwatów i osiedli dzieli się na wielkie rodziny zwane tu klanami. Są to m. in. klany: Ptaków, Wężów, Niedźwiedzia, Wydry, Tygrysa, Wilka, Wiatru i Deszczu. Mężczyźnie nie wolno zawierać małżeństwa w obrębie tego samego klanu. Decydującą rolę w życiu rodzinnym, podobnie jak u Irokezów, odgrywa kobieta. Kiedy mężczyzna się żeni, musi przeprowadzić się do rodziny swojej żony.

O przystosowaniu Seminolów do współczesnych zwyczajów bez odstępowania od wielowiekowych tradycji, świadczą chociażby pogrzeby. Stary, szczepowy zwyczaj każe spalić zwłoki zmarłego w zamieszkałej za życia „chikki" razem z przedmiotami stanowiącymi jego własność, w przeciwnym razie duch nieboszczyka będzie prześladował wszystkich, którzy tam zamieszkają. Biali potrafili jednak wskazać Indianom na wynikające z takiego postępowania szkody materialne (pastwa płomieni pada wiele wartościowych przedmiotów), co nie jest bez znaczenia dla cierpiących biedę Indian. Obecnie więc, kiedy umiera Seminol, jego rodzina wynosi go do innej, pustej „chikki". Zgodne to z rytuałem, a praktyczniejsze.

INDIAŃSKA TEMIDA

W odróżnieniu od innych plemion indiańskich nie korzystają Seminole z żadnych dotacji rządowych, utrzymując się z własnej pracy. Pozostawiono im przywilej osądzania współplemieńców i wymierzania kar zgodnie z nie pisanym, lecz odwiecznym indiańskim prawem. Zaprzyjaźniony z Seminolami prawnik O. B. Whit z Miami powiedział kiedyś Ben Lucien Burmanowi, autorowi książki „Wielki kraj":

„To są wspaniali ludzie, najlepsi jakich znam; lojalni, grzeczni, zdumiewająco delikatni. Nigdy nie zabijają najmniejszego nawet zwierzątka czy owada, o ile nie jest to konieczne dla zdobycia pożywienia, albo dla obrony. Na tym polegają ich zasady filozoficzne. Każdego jednak Seminola, który złamie prawo plemienne, oczekuje nieubłagana kara".

Jednym z największych przestępstw jest dla Seminolów kradzież. Jako ludzie spędzający większą część życia na świeżym powietrzu, muszą pozostawiać swoje canoe i sprzęt myśliwski bez opieki na całe dni. Kradzież jest rzeczą niewybaczalną. Niedawno koło Miami spotkać można było Indianina, któremu wyrokiem rady plemiennej obcięto część ucha. W ten sposób każdy Seminol wiedział, że na piętnowany był złodziejem.

Do najciekawszych wypadków, jakie zaobserwował w swojej karierze prawniczej adwokat O. B. Whit należy sprawa Johny Billy'ego. Był on niemiłym typem — wspomina Whit — współplemieńcy otoczyli go wzgardą i nienawiścią. Kiedy zabił w bójce innego Indianina, sąd plemienny skazał go na śmierć. Wybrano też egzekutora, który miał wykonać wyrok. Zazwyczaj skazany Seminol przychodzi w oznaczonym dniu w określone miejsce na egzekucję. Ale Johny Billy nie poddał się temu nakazowi, wkrótce też napadł na agenta indiańskiego i aresztowali go biali ludzie.

Indianie prosili Whita, aby podjął się obrony Billy'ego (wprawdzie skazali go na śmierć, ale znajdował się on nadal pod ochroną rady plemiennej). Whit uwolnił go. Niedługo potem Johny Billy upił się i pobił kilka Seminolek. Znalazła się wśród nich wnuczka Johna Osceola, potomka słynnego wodza. Osceola był schorowanym, cierpiącym na reumatyzm starcem, występek ten rozgniewał go jednak nie na żarty. Wziął strzelbę i odszukał Billy'ego. Po ostrej wymianie słów, zuchwale zachowujący się niezwykle pewnie i arogancko, padł śmiertelnie rażony kulą rozzierdzonego starca. Honor wnuczki został poniszczony. Policja nie wzięła jednak pod uwagę „wysoce szlachetnych" pobudek tej vendetty i aresztowała zabójcę.

Znów Whitowi udało się go uwolnić, tym razem Osceolę, ze względu na afekt i na jego podeszły już wiek. Wielu Seminolów gratulowało dziadkowi Osceoli jego postępku. Wkrótce jednak wydarzyło się coś, co było nawet dla Whita niemałym zaskoczeniem. Na najbliższym Tańcu Zielonego Ziarna stary człowiek stanął przed sądem rady indiańskiej oskarżony o morderstwo. Po prostu dlatego, że nie jego wyznaczono oficjalnie na egzekutora wyroku. Łamiąc odwieczne prawo dopuścił się samowoli. Whit bronił go przed radą plemienną na trwającej blisko tydzień rozprawie. Nigdy nie powiedziano mu co postanowił sąd, ale stary człowiek niebawem zmarł. Do dzisiaj Whit nie wie, czy była to śmierć naturalna, czy też nastąpiła w wyniku legalnej, indiańskiej egzekucji.

CZY WIECIE ŻE...?

Jerzy Wilmański

Należę do bardzo licznego grona czytelników prasy, którzy pasjami zaczytują się w rubrykach typu „czy wiecie, że...". Niestety — ten skromniutki, a przecież także potrzebny rodzaj dziennikarstwa znajduje się w zupełnym zaniku. Oczywiście spotykamy w gazetach owe obiecujące tytuliki „Czy wiecie, że..." — ale pod nimi zdania „...wyprodukowaliśmy 15 milionów odkuwek żeliwnych". Co to są odkuwki informacja nie mówi, a poza tym nie o to chodzi.

Rubryki „Czy wiecie, że..." były kiedyś silva rerum rzeczy ciekawych, a mało znanych, wynikiem szperania po encyklopediach, starych drukach i leksykonach... Mówiły o rzeczach drobnych a frapujących — wzbogacały nasz świat o informacje może nawet nie najważniejsze, ale ciekawe i — jak się mówi w Łodzi — „fajne".

Bodaj ostatnim znakomitym przedstawicielem tego szperackiego gatunku dziennikarstwa był dziennikarz i pisarz szczególnie przeze mnie umiłowany — Władysław Zambrzycki. Autor uroczych książek „Nasza Pani Radosna", „Kwatera bożych pomyleńców", „Mgła nad Skaldą", „Pamiętnik Filipka"... Także autor rubryki „Kto chce niech czyta" publikowanej niegdyś w „Expressie Wieczornym". Po śmierci Zambrzyckiego „szperackie" rubryki zajęły się głównie odkuwkami żeliwnymi.

***A szkoda, bo ileż tu jeszcze nie odkrytych lądów!** Przykłady pierwsze z brzegu. Czy wiecie, że obiegowe powiedzenie „wykręcić się sianem" ma swój bardzo stary rodowód, bowiem bierze się aż z „Figlików" Mikołaja Reja? Tak, tak, jest opowieść o trefnisiu, który zaprosił kilku dworzan do gospody na wino. W trakcie uczty zaczął się od niechcenia zabawiać kręceniem powrósła z siana. Powrósło było coraz dłuższe i dowcipniś coraz bardziej oddalał się od stołu, aż wreszcie znalazł się za drzwiami... i zwiał. Zagapieni dworzanie musieli sami zapłacić za wino.*

Albo zwrot — dziś żartobliwy i ironiczny — „mów do mnie jeszcze..." To przecież refren podniosłego liryku Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Albo znana pieśń patriotyczna zaczynająca się od słów: „Jak wspaniała nasza postać, kiedy w słońcu błyszczy stal..." Kto ją napisał? Przerwa-Tetmajer.

Nie, proszę Państwa, nie Kazimierz. Był jeszcze inny poeta o tym nazwisku, Józef Przerwa-Tetmajer. Z wykształcenia matematyk, który zmarł, kiedy przyszły bard Młodej Polski miał zaledwie lat piętnaście. Zresztą nie rodzina.

***Najpiękniejsze jednak i pełne zaskakujących niespodzianek są mało znane przykłady polskiego języka.** To jest dopiero kopalnia ciekawostek. Mówimy dużo i mówimy szybko nie mając czasu zastanowić się nad poszczególnymi słowami. A przecież właściwie każde kryje w sobie albo tajemnicę albo kolorową historię.*

Choćby taki król i... królik. Zaskakuje podobieństwo — monarcha i mały zwierzak domowy. Ten ostatni nazywa się tak przez... pomyłkę. Czesi i Polacy w ten sposób przetłumaczyli wyraz niemiecki Kueniglin, jak gdyby to było zdrobnienie od wyrazu Koenig (król). Tymczasem Niemcy wzięli swoje Kueniglin po prostu z łaciny.

Jeżeli już o łacinie mowa to język ten zawsze odczuwany był jako coś tajemniczego — nic dziwnego, był językiem liturgii i wyższych warstw społeczeństwa. Potem łaciny uczono w szkołach i tajemniczość języka zaczęto brać za temat dowcipów. Znane są te wszystkie zwroty „tulis manore — omin tentor", co przecież znaczy „tu lis ma norę — omiń ten tor"...

Mam jednak coś extra z tej dziedziny żartów szkolarskich. Oto tajemniczy tekst łaciński znaleziony ponoć na starym nagrobku:

OBI. AD.
SI. ES. HABEMUS. V
EGO. COLLE.
GI. ITER. ASIAM.
VRA. BARBAR
DA.
I. E.

Zaręczam, że można ten „łaciński" tekst odczytać nie znając wcale łaciny.

Można natomiast bardzo dobrze znać język polski a nie rozwikłamy tajemnicy słowa „kobieta". W „Sejmie niewieścim" Marcina Bielskiego z roku 1586 autor pisze: „Chocia oni nas zowią białogłowy prządki ku większemu zelżeniu kobietami zowią..." A więc było to w końcu XVI wieku określenie obelżywe! Kobiety jednak tak pokierowały sprawą, że już w wieku XVIII Franciszek Zabłocki pisał: „Żyjąc w wielkim świecie, wiem jak czcić piękność, jak się przymilić kobiecie..."

Jak się to stało — jaka była droga od obelgi do przymilania — dalibóg nie wiadomo. Ale czegóż nie potrafią zdziałać kobiety!

Takie to drobiazgi, ciekawostki i żarciki można było znaleźć w starych rubrykach typu „Czy wiecie, ze..." Niestety ten sympatyczny, ulotny choć diablo pracochłonny rodzaj dziennikarstwa umiera. Kto wie, może dlatego, że we współczesnym świecie w szybkim rytmie dni nikt nie chce tracić czasu na penetracje spraw peryferyjnych?

Uśmiechnij się

Bez słów

Bez słów

Bez słów

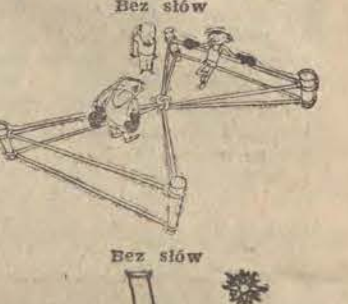

Bez słów

Bank? Czwarty trup na prawo...

KRZYŻÓWKA

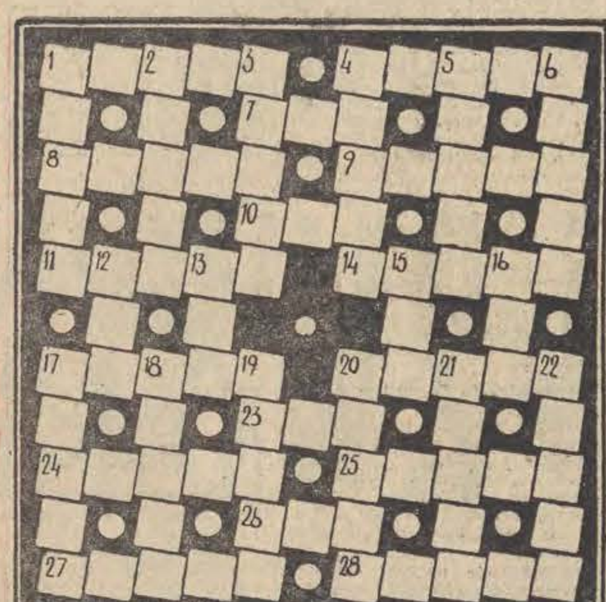

POZIOMO: 1. Zastępuje pieniądz w grach. 4. Agresja. 7. Rajski kociak. 8. Korsarz, pirat. 9. Taniec starofrancuski. 10. Utwór do młodości. 11 Zakończony był baranią głową. 14. Filmowa „Zosia". 17. Okrzyk na cześć. 20. Na nich po śniegu. 23. Kaukaska osada. 24. Wi dzi w nocy i we mgle. 25. Ma piękne krasawice. 26. Część „Aidy". 27. Płynie na granicy ZSRR z Turcją i Iranem. 28. Cyrkowe centrum.

PIONOWO: 1. Przysłowiowy skąpiec. 2. Makabryczny rekwizyt. 3. Podpalacz Rzymu. 4. Osad na świecach. 5. Barwny motyl. 6. Otacza ją opona. 12. Aparat fotograficzny dla podlotków. 13. Krzyżówkowa cyganka. 15. Przewodził janczarom. 16. Twardość w balu. 17. Zapał. 18. Okowita. 19. Weranda bez osłony. 20. Plucha. 21. Zamieniona została w skałę. 22. Imię tej od „Tych lat nie odda nikt".

Cis.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dnia 29 czerwca wylosowali: Jerzy Liput, Bytom, ul. B. Bieruta 32, Anna Krupa Radomsko, ul. Bartodzieje 25, Leon Kaczorowski, Łódź, ul. Buczka 7, Krystyna Jastrzębska, Łódź, ul. Łączna 7, Ewa Broniś, Kielce, ul. Zagórska bl. 11, m. 2

PARADA GWIAZD

Andrzej Jóźwiak

„BAHAFIS" TO ZNACZY BEATLESI. W Zjednoczonej Republice Arabskiej ważną rolę popularyzatora muzyki spełniają radio i telewizja prezentujące szeroki wachlarz form muzycznych począwszy od big-beatu, poprzez muzykę ludową i nagrania kairskiej orkiestry symfonicznej, aż do muzyki uświęcającej tradycję muzułmańskiej praktyki religijnej.

Zespoły z kręgu współczesnej muzyki rozrywkowej czerpią pełnymi garściami z bogatego egipskiego folkloru. Połączenie elementów folklorystycznych z nowoczesną aranżacją i zestawem instrumentalnym wykorzystującym najnowsze zdobycze techniki elektronicznej daje bardzo ciekawe efekty.

Na antenie radia egipskiego najbardziej poczesne miejsce zajmuje jednak muzyka tradycyjna, która podawana jest we wszelkich wariantach regionalnych form muzycznych jak np. tagasim, dulab, tahmila (formy instrumentalne), lub quasida i muwassaha o ciekawej ornamentyce wokalnej.

Zespołem cieszącym się największą popularnością są Beatlesi, których nazwę zarabizowano, nazywając ich „bahafis" — co znaczy „skarabeusze".

CZYTELNICY RECENZUJĄ. Cotygodniowa poczta przynosi bardzo dużo listów od czytelników „Parady..." Z oczywistych powodów nie na wszystkie jesteśmy w stanie odpowiedzieć natychmiast. Niektórzy czytelnicy nadsyłają m. in. swoje własne opinie o polskich zespołach młodzieżowych. Poniżej przytaczamy kilka fragmentów co bardziej kontrowersyjnych recenzji opracowanych przez naszych najmłodszych czytelników.

„BREAKOUT". Można ich słuchać, ale nie można na nich patrzeć. Szkoda, że odszedł od zespołu K. Dłutowski, szkoda, że przyszedł do zespołu W. Nahorny...".

NIEMEN. Doskonały piosenkarz, kompozytor, autor tekstów i aranżer. Zdobył popularność występując z „Akwarelami". Ma tak samo długie włosy jak Breakouci, może nawet dłuższe, ale na pewno bardziej czyste..." (Jarosław F., Klub Dobrej Piosenki przy szkole podstawowej).

NO TO CO „Bardzo mi się podoba ta grupa i jej interpretacja muzyki ludowej. Chłopcy ci świetnie śpiewają, ale niestety, nie potrafią grać na gitarach tak dobrze jak na przykład „Skaldowie"...

KOSSOWSKI „Najlepszym polskim piosenkarzem jest Maciek Kossowski. Gra na trąbce, śpiewa z chrypką, jest elegancki i nawet z brodą jest mu do twarzy. Nazywamy go polskim Armstrongiem. (Zofia Z. Andrzej R. Szkoła Podst. nr 75).

LIPCOWE POZDROWIENIA.

Czytelnicy „Parady Gwiazd" otrzymali serdeczne pozdrowienia od Piotra Janczerskiego i członków grupy skifflowej NO TO CO, którzy powrócili ostatnio z Moskwy. Pozdrawiają nas równie serdecznie „Dziwne Rzeczy" z kołobrzeskiego non-stopu, „Tukany" znad mazurskich jezior oraz „MY-69" z festiwalu w Czaplinku.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE.

ŁÓDZCY MUZYCY: Wacław Rezler (gitara klasyczna) i Marian Siejka (skrzypce) — laureaci tegorocznego VI Festiwalu Jazzowego pn. „Jazz nad Odrą" otrzymali zaproszenie na konkurs wykonawców jazzu do Zurichu.

BEATLESI swą „Ballad of John and Yoko" znaleźli się na 3 miejscu lipcowej listy — top „New Musical Express"...

NO TO CO w drugiej połowie lipca występować będzie w Bułgarii i Rumunii na imprezach artystycznych organizowanych z okazji „Dni Kultury Polskiej"...

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL Wokalistów Jazzowych organizowany w listopadzie br. w Lublinie znajduje się już w końcowym stadium przygotowawczym. Do organizatorów napływają pierwsze zgłoszenia europejskich wokalistów...

JUŻ W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ rozpocznie się na stadionie w Chorzowie finał II Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego. W imprezach towarzyszących wezmą udział m. in. „Breakouci" oraz czechosłowacka grupa „Flamengo"...

FALA HISTERII jaka ogarnęła młodzież angielską po śmierci Brian Jonesa da się przyrównać jedynie do ekscesów jakie miały miejsce po zgodnie amanta filmu niemego Rudolfa Valentino....

MODA

Na wczasach ubieramy się sportowo (ubiór taki przyda się również na co dzień, do pracy). Polecam spodnie i bluzki koszulowe. Bluzki można uszyć z kretonu w łączkę, z flaneli w pasy, wełenki w kratkę, lub z każdej jednokolorowej tkaniny. Od zwykłej koszuli różnią się co najwyżej rodzajem kołnierzyka lub wysokim mankietem. Najmodniejsze — bluzki w kwiaty.

Spodnie szyjemy z dużymi, nakładanymi i stebnowanymi kieszeniami. Do nich szerokie paski z ozdobnymi klamrami. Jeśli starczy materiału, warto do kompletu uszyć jeszcze kamizelkę.

Dla młodych dziewcząt proponuję twarzowe, wdzięczne sukienki, z kretonów, satyny i sztucznych jedwabi. Ładnie wyglądają z karczkiem, szerokie z falbankami, obszyte listwami. Kolory pogodne, wesołe, czasem nawet jaskrawe. Ozdoby, to koronki, falbanki, kokardy itp.

Rys. K. WALEWSKA

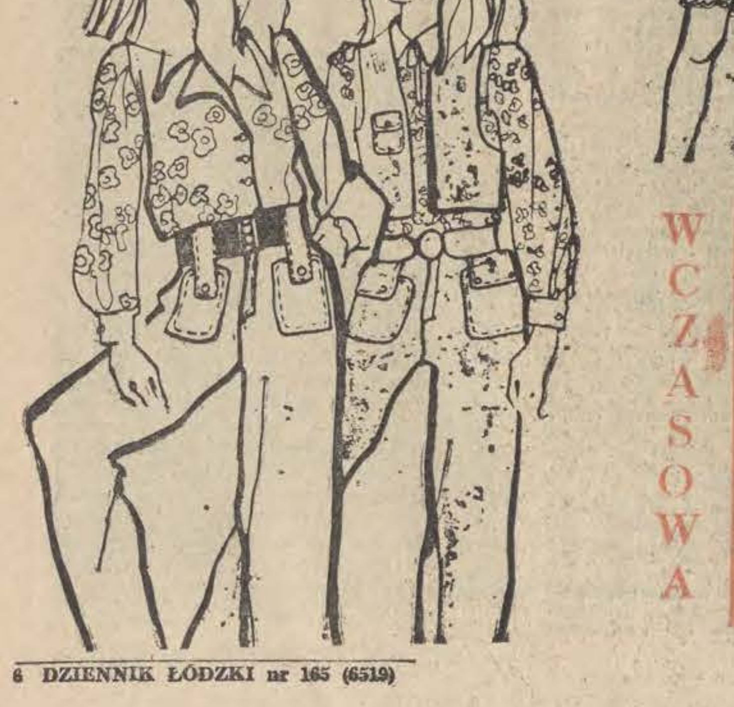

W tej rubryce zamieszczamy utwory naszych Czytelników. Bez honorariów, bez adiustacji i pod ocenę reszty miłośników „Panoramy"...

SZANOWNA REDAKCJO!

Uprzejmie proszę o wydrukowanie moich skromnych prób poetyckich w Waszym kąciku „Pegaza domowego". Proszę o zamieszczenie pod moim pełnym nazwiskiem. Nadmieniam, że debiutowałem już na łamach „Odgłosów". Dziękuję.

* * *

Miałeś zawsze
Swoją chusteczkę
Na moje częste łzy
Kapryśne słowa otuchy
Na moje żałosne skargi
Śmiech na mój smutek
Teraz odszedłeś
Kto mi pożyczy chusteczkę
Na nowe łzy?

EDWARD BANASZKOWSKI

* * *

Czas miniony
zadręcza
podrzuca myśli
że dziś pieści i kocha
ją ktoś inny — podły
żądny uciechy, ciała i swawoli
Ciebie to nie boli
mnie boli.
Piękna dziewczyno
nie wracaj rzucona
lotem bumeranga
przez los i utratę świata
w me ramiona
będące kiedyś twoją
własnością
które uściskiem odbiorą
Ci życie
prowadzące do niczego

(M. de P.)

Definicje

OPTYMISTA: człowiek, który spadając z dachu wieżowca mówi: „Jeszcze nic mi się nie stało"...

ŚNIEG: deszcz, który chce być modny...

ZEBRA: osioł, który był aż takim osłem, że usiadł na świeżo pomalowanej ławce...

MĄŻ STANU: polityk, którego imieniem można spokojnie nazwać szkołę...

KONSERWA ODCHUDZAJĄCA: otwierasz puszkę, a w środku nie ma nic.

ŻYCIE: podróż, w której mężowie pełnią przeważnie funkcje tragarzy...

SZCZĘŚCIE: pragnąć tego, co się zdobyło...

(Wybrał Z. W.)

WCZASOWA

Oboje jesteśmy młodzi (ja — 17, on — 19 lat). Zaczęło się od chwili, gdy zamieszkał w mojej wsi. Początkowo spotykał się ze mną, ale niedługo to trwało. Bez żadnego słowa „poderwał" sobie moją koleżankę i zaczął jej głowę zawracać. Przeżyłam to bardzo, ale postanowiłam się zemścić i zaczęłam spotykać się z innym chłopcem, tak aby tamten widział, że i ja mam powodzenie. Upłynęło wiele miesięcy. Tamten spotkał mnie kiedyś samą i przeprosił, a ja uległam jego namowom i było jak dawniej. Może byłoby tak dalej, gdyby nie to, że napisałam do niego list, a on pokazał go swoim kolegom, którzy bardzo mi dokuczali. Byłam w rozpaczy. Upłynęło zaledwie kilka tygodni od owego zdarzenia, kiedy znowu go spotkałam. Podobnie jak przedtem, począł mnie przepraszać, mówił, że winni są koledzy, że uległ ich namowym. Ja odpowiedziałam, że nic nie jest wart człowiek, który słucha zdania innych. Nie chciałam tych jego „miłych przeprosin" — uciekłam. On dogonił mnie i płakał jak dzieciak, a ja wraz z nim — ze zdenerwowania. Pomyślałam, że skoro płacze, to naprawdę chce się ze mną spotykać. Wróciliśmy do domów w zgodzie. Teraz wszystko układa się jak najlepiej, lecz nie wiem, jak długo?

Poradź mi, droga Joanno, czy słusznie postąpiłam przebaczając mu i czy mogę wierzyć w jego przyrzeczenia?

ZMARTWIONA ZYTA

Chłopak jest jeszcze bardzo młody. Może trudno mu wybrać, może też widząc, że potrafisz się pocieszyć, czuje się urażony w swojej ambicji. Nie to jest najgorsze, że zerwał z Tobą dla innej dziewczyny, lecz to, że czytał Twój list kolegom. Głupi to i prymitywny chwyt, ośmieszający jedynie autora takiego pomysłu, z czego jak wnoszę Twój „nawrócony" wielbiciel nie bardzo zdaje sobie sprawę. Jeśli zależy Ci na nim, sądzę, że nie zawadzi spróbować jeszcze raz, ale za szczęśliwy koniec nie ręczę. Płacz jeszcze niczego nie dowodzi. Każdą dziewczynę wzrusza ogromnie tzw. męski szloch. Obawiam się, że niejeden doskonale o tym wie. W przyszłości radziłabym nie tolerować wybryków.

JOANNA

BARBARZE. Proponować randkę tak wprost — odradzam. Skoro jeździcie tym samym pociągiem, możesz zaproponować mu bilety do teatru (bo właśnie przyjaciółka zachorowała...), czy choćby poprosić o wyjaśnienie jakiegoś trudnego zadania z matematyki, lub innego przedmiotu. Jeśli chłopak wymówi się, to nie masz szans, ale porażka jest w takim wypadku mniej bolesna. **J.**

Wielka impreza „DŁ"

Szlakiem łódzkich przemian

Dziś, w niedzielę odbędą się zapowiedziane dwie wycieczki autokarowe szlakiem łódzkich przemian. Organizatorzy imprezy chcą unaocznić łodzianom osiągnięcia naszego miasta w okresie 25-lecia. Przypominamy, że jedna z wycieczek odjedzie o godz. 10, a druga o godzinie 14. Na uczestników czekać będą na miejscu zbiórki (stacja tramwajów podmiejskich, ul. Północna) pół godziny przed terminem odjazdu, przewodnicy PTT-K. U nich będzie można też nabyć bilety w cenie 10 zł od osoby.

Autokar pojedzie trasą: Bałuty — Żubardź — Zabieniec — Teofilów — Koziny — Polesie — Rokicie — Chojny — Dąbrowa — Widzew — Śródmieście — Doły. Wycieczki poprowadzą wytrawni przewodnicy PTT-K: Dorota Poksińska, Stanisław Maciaszczyk i Jerzy Czakert.

W programie wycieczki jest zwiedzanie Biblioteki Uniwersyteckiej (przy ul. Narutowicza), po której naszych Czytelników oprowadzi jej dyrektor Michał Kuna. Zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w imprezie, z której relację zamieścimy we wtorkowym numerze naszej gazety. Życzymy miłych wrażeń.

(Kas.)

Sztandar przechodni
dla Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto

„Energetyka w 25-leciu PRL" — pod tym hasłem wypisanym na transparencie, który ozdobił fronton Teatru Wielkiego odbywała się wczorajsza akademia zorganizowana przez Zakład Energetyczny Łódź-Miasto. Na akademię przybył z Warszawy dyrektor generalny Ministerstwa Górnictwa i Energetyki B. Bartoszek i sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Energetyki Z. Przepiórka. Obecni byli również przedstawiciele władz partyjnych i miejskich, WKZZ, DRN Łódź-Śródmieście, oraz liczni energetycy i emeryci wraz z rodzinami.

Zebranych powitał przewodniczący KSR ZE OC — L. Laskowski, po czym referat okolicznościowy wygłosił dyrektor naczelny mgr inż. Z. Kwiatkowski, kreśląc rozwój zakładu w okresie 25-lecia. Charakteryzują go: ośmiokrotny wzrost sprzedaży energii elektrycznej, ponad 2,5-krotny wzrost długości linii elektroenergetycznych, ponad 7-krotny wzrost obciążenia sieci w „szczycie" i 4-krotny wzrost ilości punktów świetlnych na ulicach. Dwukrotnie zwiększyła się ilość odbiorców energii elektrycznej, a zużycie tej energii na jednego mieszkańca powiększyło się 7,5-krotnie do 1.380 kWh. Poprawę ciągłości dostawy energii elektrycznej uzyskano m. in. poprzez stosowanie automatyki sieciowej. Obecnie działa prawie 300 tego rodzaju urządzeń.

Dzięki ofiarności załogi i dobrej organizacji pracy można było przyśpieszyć terminy realizacji poszczególnych etapów zmian napięcia. Obecnie istnieje 86 Brygad Pracy Socjalistycznej, a 68 podjęło dodatkowe zobowiązania i ubiega się o tytuł BPS 25-lecia PRL.

Podniosłym momentem akademii było wręczenie przedstawicielom Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto sztandaru przechodniego ufundowanego przez ministra górnictwa i energetyki oraz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Energetyki. Zakładowi przekazano także odznakę Przodownika Pracy Socjalistycznej. Dwie odznaki Zasłużonego Przodownika Pracy Socjalistycznej otrzymali: J. Pawlak i T. Kubiak. Ponadto przyznano 41 Odznak Przodownika Pracy Socjalistycznej, które rozdane będą na konferencjach samorządowych w zakładzie. Proporce i dyplomy za zajęcie I, II i III miejsca we współzawodnictwie między 37 rejonami Okręgu Centralnego przejęli przedstawiciele trzech rejonów: Pabianice, Łódź-Północ i Łódź-Południe. (Kas)

Żołnierski zlot

Wczoraj w Garnizonowym Klubie Oficerskim w Łodzi rozpoczął swoje 2-dniowe obrady III ogólnookręgowy zlot przodowników wyszkolenia jednostek OT Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Zlot otworzył przedstawiciel Dowództwa Pomorskiego OW — gen. bryg. Józef Kolasa, który powitał przybyłych gości: sekretarzy KŁ i KW PZPR — M. Kulińskiego i L. Tomaszewskiego, przewodniczącego Prez. WRN w Łodzi — Cz. Sadowskiego, zastępcę przew. Prez. RN m. Łodzi — K. Lipczyka oraz przedstawicieli wojewódzkich sztabów wojskowych, przodujących dowódców okręgu i przedstawicieli organizacji ZMS.

Referat oceniający dorobek jednostek OT wygłosił płk. J. Knap. Stwierdził on m. in., iż istotną rolę w planach obronnych kraju przy uwzględnieniu wszystkich aspektów współczesnej wojny ma do spełnienia wewnętrzny front obrony. W tym celu zorganizowany został system Obrony Terytorium Kraju. Pułki i bataliony obrony terytorialnej realizują trzy podstawowe funkcje: militarną, gospodarczą i polityczno-wychowawczą. Najlepszymi wynikami w szkoleniu ogólnowojskowym legitymuje się pułk OT m. Łodzi im. Tadeusza Głąbskiego.

Żołnierze z jednostek OT POW na rzecz gospodarki narodowej wykonują prace, których wartość tylko w ub. roku wyniosła 133 miliony złotych. Wartość prac wykonanych w pierwszych miesiącach br. wynosi już ponad 26 mln zł. Wyrazem patriotycznej postawy żołnierzy jest masowy ich udział w honorowym dawstwie krwi.

W dyskusji uczestnicy zlotu poruszali szereg istotnych problemów dotyczących szkolenia bojowego, dyscypliny i pracy produkcyjnej. Zabierając głos na złocie sekretarz KŁ PZPR — M. Kuliński przekazał przodującym żołnierzom OT serdeczne pozdrowienia w imieniu władz politycznych i administracyjnych naszego miasta.

Dziś drugi dzień żołnierskiego zlotu. Program przewiduje zwiedzanie Łodzi, zawody strzeleckie oraz występ wojskowego zespołu „Czarne Berety".

J. Kr.

Z udziałem wicemin. sprawiedliwości — dr. J. Szczerskiego

Uroczysta akademia
pracowników wymiaru sprawiedliwości i służby penitencjarnej

Wczoraj z okazji 25-lecia PRL odbyła się w Teatrze Nowym uroczysta akademia dla pracowników wymiaru sprawiedliwości i służby penitencjarnej. Przybyłych na uroczystość sekretarza KW PZPR — L. Tomaszewskiego, wiceministra sprawiedliwości — dr J. Szczerskiego, przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Cz. Sadowskiego, wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — mgr B. Wąsowicz oraz przedstawicieli prokuratury, MO i władze adwokackie powitał prezes Sądu Wojewódzkiego dla województwa łódzkiego — T. Rybicki.

W trakcie akademii — za długoletnią pracę zawodową i działalność społeczną wiceminister J. Szczerski udekorował zasłużonych pracowników wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał M. Korżyk. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: K. Baj, T. Cuper, J. Domański, J. Łuszczyński, F. Łozowicki, Z. Michalakowa, S. Nowak i S. Balczarek.

Ponadto 23 osoby zostały odznaczone Złotymi Krzyżami Zasługi, 13 osób Srebrnymi, jedna Brązowym Krzyżem Zasługi. Zasłużeni i długoletni pracownicy zostali także wyróżnieni Honorowymi Odznakami m. Łodzi i Województwa oraz listami uznania ministra sprawiedliwości.

(zbk)

Odznaczenia
dla zasłużonych łodzian

Wczoraj w sali posiedzeń Rady Narodowej m. Łodzi przewodniczący Prezydium mgr Edward Kaźmierczak w uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju kraju i Łodzi udekorował mieszkańców naszego miasta odznaczeniami państwowymi oraz Odznaką Honorową m. Łodzi.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Sławomir Siennicki, Jerzy Roszkowski, Andrzej Kapitaniak; **Srebrne Krzyże Zasługi** — Wacław Kuczmar, Edward Zakrzewski, Stanisław Wiechowski; **Brązowe Krzyże Zasługi** — Jan Czekalski, Stanisław Fonfara i Stanisław Otmanowski.

31 obywateli naszego miasta — pracownicy wymiaru sprawiedliwości, Instytutu Techniki Cieplnej, służby zdrowia i działacze DK FJN-Bałuty — **otrzymało Honorowe Odznaki m. Łodzi.**

(zbk)

Z MIASTA

NIEDZIELA:

W Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282) w godz. 11—16 pokaz filmów japońskich systemem non-stop. Tytuły filmów: „Tkaniny brokatowe", „Nowoczesna architektura japońska", „Judo".

PONIEDZIAŁEK:

W związku z robotami torowymi na Pl. Wolności, w nocy od 14 do 19 lipca br. od godz. 24 do 3.30 tramwaje nocnych linii 105 i 106 kursować będą w obu kierunkach zmienionymi trasami: 105 — z Chojen ul. Kilińskiego, Broniewskiego, Gagarina, Al. Politechniki, Żeromskiego, Kopernika, Gdańską, Obr. Stalingradu, Zachodnią, Ogrodową, Północną, Franciszkańską i Wojska Polskiego do Strykowskiej. 106 — z Przemyskiej, Nowotki Kilińskiego, Północną, Ogrodową, Zachodnią, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Srebrzyńską i Cyganką do Nowego Złotna.

Odpowiedzi redakcji

„CZYT." — Jak już wielokrotnie wyjaśnialiśmy, pracownik, który sam wypowiedział umowę przed 1. I. 1969 r. stracił ciągłość pracy. Toteż do stażu pracy warunkującego wymiar urlopu można mu zaliczyć tylko ten okres zatrudnienia, który upłynął od podjęcia pracy po utracie ciągłości.

C. KAL.: Prosimy o telefoniczne skontaktowanie się z nami (tel. 303-04 w godz. 10—11) i podanie bliższych danych.

Na półkach księgarni

PROZA POLSKA I OBCA. T. Słupecki — Tamto dziwne lato. Włókniarz 1969 r. str. 230, zł 12. J. Wieczerska — Zawsze jakieś jutro. Czyt. 1969 r. str. 430, zł 22. J. Bernard — Telefonował morderca. Iskry 1969 r. str. 50, zł 6. J. Marshall — Ludzie pylnego szlaku. Iskry 1969 r. str. 250, zł 18. B. Arct — Alarm w St. Omer. LSW 1969 r. str. 430, zł 26.

RÓŻNE. Szkoła, zawód, praca. KiW 1969 r. str. 480, zł 35.

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy

Z OKAZJI 25-LECIA PRL

ORGANIZUJE dla SYMPATYKÓW TOTO-LOTKA

na 20 lipca 1969 r.

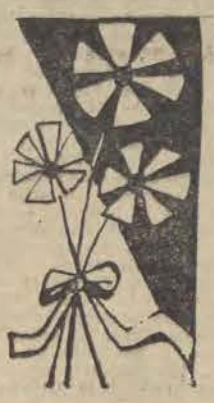

DODATKOWE BEZPŁATNE LOSOWANIE „4 z 49".
KAŻDA WYGRANA „CZWÓRKA"
Z DODATKOWEGO LOSOWANIA
PREMIOWANA BĘDZIE KWOTĄ ZŁ 2.000,—
Przepisy regulaminu i instrukcji Toto-Lotka dla zwykłych zakładów mają zastosowanie do losowania specjalnego „4 z 49" numerów dyscyplin sportowych.

CENTRALA
PP TOTALIZATOR SPORTOWY

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 PRACOWNIKÓW na samodzielne stanowisko do spraw inwestycji i magazyniera inwestycyjnego przyjmie zaraz **Hurtownia Zaopatrzenia Rzemiosła w Łodzi, ul. Kopernika 46, wejście z ul. Łąkowej, tel. 300-90.** Zgłoszenia osobiste.

ST. TECHNIKA (technika) normowania pracy z praktyką w budownictwie przyjmie zaraz **Zakład Budowlano-Montażowy Łódź-Widzew, ul. Zbiorcza 19a.** Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i 3 do 5 lat praktyki. Dla kandydatów z wyższym wykształceniem istnieje możliwość przyznania uposażenia specjalnego wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować na wyżej podany adres. 5122-k

KANDYDATA na stanowisko zastępcy kierownika spółdzielni d/s administracyjno-handlowych poszukuje **Rada i Zarząd Spółdzielni Inwalidów „Millenium".** Od kandydata wymaga się następujących kwalifikacji: wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, kilkuletni staż pracy oraz nienaganna opinia z ostatniego miejsca pracy. Warunki płacy do omówienia. Zainteresowani winni zgłaszać się osobiście do **Spółdzielni Inwalidów „Millenium" Łódź, Franciszkańska 15** w godz. 8—15, w sekretariacie spółdzielni, pokój nr 26, I piętro. 4995-k

Komunikat MPK

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w ŁODZI

przypomina, że w tramwajach i autobusach MPK obowiązuje samoobsługa.

Bilety tramwajowe i autobusowe są w sprzedaży u wszystkich konduktorów oraz we wszystkich kioskach „RUCHU". Ponieważ czas otwarcia kiosków „Ruchu" szczególnie w niedzielę i święta jest ograniczony, pasażerowie proszeni są o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety.

Bilety zakupione w sprzedaży nie tracą ważności. 5376/k

PRZETARG

Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Poltex" im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót drogowych związanych z przełożeniem i częściową wymianą trylinki w zakładzie przy ul. Ogrodowej 17 w okresie od dnia 1. VIII do 30. IX. 1969 r. Wszelkich informacji w powyższej sprawie udziela dział głównego mechanika w godz. 7,30—15,30 (tel. 583-60, wewn. 205). Oferty należy składać w dziale adm. (biuro główne, pokój 28) w terminie do dnia 25. VII. br., otwarcie ofert nastąpi 28. VII. br. w gabinecie dyr. d/s technicznych o godz. 8,30. 5402-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19. Prochnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta, Piotrkowska 50, prócz sobót 72326 g

DOMEK 6-izbowy z ogrodem i stawem sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Łódź, Łozowa 33 72517 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 664-87. 5071 k

PLACE — Grotniki, sprzedam. Wiadomość: miejscowy klub prasy lub Łódź, tel. 238-57 po szesnastej 72354 g

DOMEK jednorodzinny sprzedam. Nowe Sady 61

2,5 HA ziemi, zabudowania pilnie sprzedam. — Knop, Pabianice, Karniszewicka 81 72749

PLAC z prawem budowy tanio sprzedam. Karolewska 42, m. 3 72740

ŁÓDŹ — domek jednorodzinny — 2 pokoje, kuchnię, ogród 1.000 m kw. — sprzedam. Oferty „72733" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany na Julianowie sprzedam. Tuwima 40, m. 20 72721

JULIANÓW — plac z dokumentacją sprzedam. Tel. 526-07, godz. 16—20

DZIAŁKĘ 2.000 m kw. sprzedam, Ksawerów, Zachodnia 5, Gilewicz

PLAC na Julianowie — sprzedam. Łódź, Jaworowa 3 72832 g

NAMIOT „Bałtyk-4" okazyjnie sprzedam. Tel. 316-97, godz. 16—17

KOMPLET czeskich mebli sprzedam. Łanowa 93/95, bl. 19/20, m. 16, oglądać po godz. 18 72712

AKWARIA urządzone — sprzedam. Tel. 690-77 po 20 72698 g

BETONIARKĘ 450 litrów, formy i stół wibracyjny — sprzedam. Tel. 294-09

ORGANY elektronowe „Jonika" prod. NRD, nowe sprzedam. Marian Wiodarczyk, Siedlątków, p-ta Niemysłów, pow. Poddębice 72685 g

PIANINO niemieckie — sprzedam. Zgierz, Zachodnia 28, Wróblewski

MEBLE pokojowe (wysoki połysk) pilnie sprzedam. Tel. 295-44 72775 g

SAKSOFON Tenor „Selmer" — cena 18.000, akordeon „Weltmeister" sprzedam. Głowno, Pl. Wolności 7, Arkadiusz Biedrzycki 72778 g

„SYRENĘ 103" stan idealny (lakier piecowy) — sprzedam. Tel. 254-07, godz. 12—16 72691 g

„MOSKWICZA 403" — sprzedam. Tel. 411-86

SKUTER „Peugeot" i magnetofon „Telefunken" (4-ścieżkowy) — stan idealny — sprzedam. Tel. 319-86, wieczorem

SAMOCHODY: „Lublin", „Warszawę" „Pick-up" sprzedam. Zgierz, Okrzei 10 72795 g

MATEMATYKA, 257-57. Pluskowski 72555 g

„SYRENĘ-102" (zapasowy silnik i części) sprzedam. Marcinkowska, Karolewska 1 72799

„MOSKWICZA-407" tanio sprzedam. Tel. 496-10

SIATKI ogrodzeniowe, bramy, furtki, słupki poleca warsztat Jaracza 41 Śmigielski 72769 g

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju sublokatorskiego poszukuję. Tel. 233-07, godzina 12—18 72853 g

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokoju sublokatorskiego, z niekrępującym wejściem. Oferty „72864" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIA niekrępującego z wygodami poszukuje na dwa lata, młode małżeństwo. Płatne z góry. Oferty „72667" Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — centrum, dwa pokoje, kuchnię, wygody, zamienię na podobne w Łodzi. Stanisław Kowalewski, Kalisz, Browarna 6—16 72673 g

USŁUGI! Stacja Obsługi Samochodów — Spółdzielnia Pracy „Współpraca" w Łodzi, ul. Strykowska 33/43, tel. 586-83, czynna codziennie od godz. 6 do godz. 22 — wykonuje usługi w zakresie mycia, smarowania, ogólnej konserwacji, wszelkich napraw oraz lakierowania samochodów 5197 k

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" — Łódź, Piotrkowska 133

„MOSKWICZA-403" sprzedam. Przeskok 7, Nowotki 72794 g

„OCTAVIĘ" — stan dobry, przybry sprzedam. Oglądać: parking Tuwima 72826

ZAPISY

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA dla PRACUJĄCYCH przy Zakładach Włókien Sztucznych „ANILANA" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 113/117 (szkoły 1000-lecia im. Tekli Borowiak)

przyjmuje zapisy absolwentów VIII klas szkół podstawowych na rok szkolny 1969/70.

Szkoła prowadzi naukę w następujących kierunkach:

- **MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych,**
- **APARATOWY procesów chemicznych.**

Nauka trwa 3 lata. Po ukończeniu szkoły absolwentowi gwarantuje się pracę w Zakładach Włókien Sztucznych „ANILANA".

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości przewidzianej w umowie o pracę.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły przy ul. Armii Czerwonej 113/117 w godz. 14—19, w soboty 14—17.

Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia oraz ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej.

DOM Sprzedaży Wysyłkowej

ZAPRASZA DO SKLEPU w Łodzi, ul. Bojowników Getta 5, (boczna od ul. Franciszkańskiej 29)

w którym oferuje doskonałej jakości poszukiwane artykuły

konfekcyjne, dziewiarskie i pończosznicze

w efektownym wzornictwie i koloryzacji oraz najmodniejszych fasonach.

Życzymy pomyślnych zakupów w SKLEPIE DSW czynnym codziennie w godz. 10—17, w poniedziałki 12—17.

DOM SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Ust. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	358-15

TEATRY

TEATR WIELKI — nieczynny
TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 „Kawior i kaszanka"; 14.7. nieczynny
TEATR NOWY — godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"; 14.7. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Bliski nieznajomy"; 14.7. nieczynna
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — godz. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza" 14.7. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Paryzanin"; 14.7. nieczynny
OPERETKA — nieczynna
TEATR ARLEKIN — godz. 11 „Kotek Protek"; 14.7. nieczynny
TEATR PINOKIO — nieczynny; 14.7. godz. 11 „Leo King"

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) czynne w godz. 11—16; 14.7. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) — nieczynne
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — nieczynne
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14; 14.7. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne w godz. 11—16; 14.7. nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Wielki Wąż — Chingachgook" (NRD) od lat 11, godz. 10 „Kleopatra" od lat 16 (USA) godz. 13.30, 18.15 14.7. jak wyżej
POLONIA — „Rzeczpospolita babska" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 14.7. jak wyżej
WISŁA — „Miłość i jazz" od lat 14 (szwedzki) godz. 10, 12.15 14.30 „Każdemu swoje" od lat 18 (wł.) godz. 17, 19.30 14.7. „Każdemu swoje" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Strzał w ciemności" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14.7. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Za frontem" od lat 11 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 14.7. (nieczynne) remont
ZACHĘTA — „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14.7. jak wyżej
TATRY LETNIE — „Kalejdoskop" od lat 16 (ang.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne) 14.7. jak wyżej

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Męski, żeński" od lat 18 (franc.) godz. 16, 18, 20; 14.7. jak wyżej
STUDIO — „Moja siostra, moja miłość" od lat 18 (szwedzki) godz. 17.15, 19.30 14.7. jak wyżej

* * *

ADRIA — „Winnetou" III seria (jug.-NRF) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16 Pożegnanie z tytułem „Judex — czyli zbrodnia ukarana" od lat 12 (fr.-wł.) godz. 18, 20 14.7. jak wyżej
CZAJKA — nieczynne
ENERGETYK — „Porwanie dziewic" (rum.) od lat 16, godz. 17, 19; 14.7. nieczynne
GDYNIA — „Czworokąt śmierci" od lat 16 (czeski) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 14.7. jak wyżej
BAŁTYK — nieczynne
1 MAJA — „Czarny kot" godz. 15, „Dziesiąta ofiara" od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20; 14.7. „Więzy" od lat 16 (węg.) godz. 15.30, 17.45, 20
EDA — „Oscar" (fr.) od lat 16 godz. 13, 15.15, 17.30, 19.45; 14.7. jak wyżej, godz. 15.15, 17.30, 19.45
MŁODA GWARDIA — „Napad stulecia" od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14.7. „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19
MUZA — „Na tropie sokoła" od lat 14 (NRD) godz. 15.30, 17.45, 20; 14.7. jak wyżej
OKA — „Spotkaniem nawet szczęśliwych Cyganów" (jug.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20; 14.7. „Gringo" (wł.) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20
POLESIE — „Eliza z afrykańskiego buszu" (ang.) od lat 7 godz. 15, 17, 19; 14.7. jak wyżej, godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Szalony koń" (USA) od lat 11, godz. 10, 12 „Dwie mamy, dwoch ojców" (jug.) od lat 18 godz. 20.15; 14.7. „Szósty lipca" od lat 14 (radz.) godz. 15.30, „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" (fr.) od lat 14, godz. 17.45, 20.15
PIONIER — „Kozłoki" godz. 15 „Rodan — ptak śmierci" od lat 14 (jap.) godz. 16, 18 „Hasła nie trzeba" od lat 16 (radz.) godz. 20; 14.7. „Rodan — ptak śmierci" godz. 16, 18 „Hasła nie trzeba" godz. 20
POKOJ — „Piosenka wiosenka" g. 14.30 „Człowiek z M-3" od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20 14.7. „Człowiek z M-3" godz. 15.30, 17.45, 20
ROMA — „Niespodzianka" godz. 10, 11, 12, 13 „Więzy" od lat 16 (węg.) godz. 14, 16, 18, 20; 14.7. „Twardzi ludzie" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
REKORD — „Lody śmietankowe" godz. 10, 11, 12, 13 „Życie raz jeszcze" od lat 16 (pol.) godz. 14, 16, 18 „Przedział morderców" od lat 16 (franc.) godz. 20; 14.7. „Życie raz jeszcze" godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Przedział morderców" godz. 20
SOJUSZ — „Spotkanie z Barym" godz. 14 „Ostatnie dni" od lat 11 (pol.) godz. 15, 17, 19; 14.7. „Kochany łobuz" od lat 16 (franc.) godz. 17, 19
STOKI — „Biedronka" godz. 14.30 „Fantomas contra Scotland Yard" od lat 14 (fr.-wł.) godz. 15.30, 17.45, 20; 14.7. „Fantomas contra Scotland Yard" godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Złote miasto Inków" g. 15 „Kto chce zabić Jessie" od lat 14 (czeski) godz. 16 „Koty" od lat 18 (franc.) godz. 18, 20; 14.7. „Kto chce zabić Jessie" godz. 16, „Koty" godz. 18, 20
TATRY — Bajki: „Wyprawa po miód", „Pan zegarek", „Teatr zwierząt", „O koziołku, który umiał liczyć do dziesięciu", „Kot w potrzasku", „Przestraszony lew" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Dni Filmu Polskiego. „Od Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Wspólny pokój" od lat 16 (pol.) g. 18, 20; 14.7. Bajki godz. 16, 17. „Nikt nie woła" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Niezłomny Wiking" od lat 11 (USA) godz. 15, 17, 19. 14.7. „Szecherezada" od lat 16 (franc.-hiszp.) godz. 19

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Nieciarniana 15, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Jaracza 32, Gdańska 21, Łanowa 129/131.
14.7.
Tuwima 19, Piotrkowska 67, Ossowskiego 4, Karolewska 48, Gagarina 6, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Położniczo-Ginekologiczna AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Śródmieście Poradnia „K" ul. Kopcińskiego 32 i z dzielnicy Widzew Poradnia „K" ul. Wysoka 12.

Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie i Śródmieście z Poradni „K" ul. Piotrkowska 269 i Nowotki 60.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 36/50 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z dzielnicy Widzew, Poradnia „K" ul. Zbocze 18 i Nieciarniana 41 oraz z dzielnicy Śródmieście, Poradnia „K", Piotrkowska 107.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności tel. 03.

Nocna pomoc pielęgniarska Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—5.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66 — w godz. 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

RADIO I TV

NIEDZIELA, 13 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Para 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Wesoły czarodziej oprowadza po kraju". 10.20 Melodie z filmów Walta Disneya. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Czy znasz mapę świata". 12.05 Dziennik. 12.15 „Jarmark cudów". 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jeziorankach". 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Rybka we czworo" — słuch. 17.25 Melodie ze znanych komedii. 17.40 Melodie ludowe. 18.05 Spotkanie ze słynnymi orkiestrami. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 Transmisja koncertu finałowego laureatów Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu (w przerwie koncertu — audycja literacka). 23.00 II wydanie dziennika wieczornego. 23.10 Niedzielna parada orkiestr. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 „Pod wieczorek przy mikrofonie". 15.00 „Krysia Bezimienna" — cz. I słuch. 16.02 (Ł) Koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Legenda o śmierci Janosikowej" — słuch. 18.36 Grają i śpiewają zesp. regionalne ziem górskich. 19.00 Wiad. 19.15 Rewia rytmów. 20.00 Wieczór literacko-muzyczny — „Wieczór nad Sekwaną". 21.30 (Ł) „Na boiskach i bieżniach". 22.00 Wiad. 22.05 Wiad. sport. 22.25 (Ł) Lokalne wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.36 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 Piosenki dla playżowiczów. 15.05 „Spółka akcyjna Automaty" — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Powracająca melodyjka. 16.10 Początek drogi. 16.35 Wędrując z zespołem „The New Christy Minstrels". 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Charlie Chan prowadzi śledztwo" — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Dżentelmeni żyją dłużej — magazyn. 18.35 Kronika zespołu „Hagaw". 19.00 „Niewidzialny inspektor" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Przy pominamy kabaret „Wagabunda". 20.20 W. A. Mozart — Symfonia A-dur. 20.55 Bal kapitański. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 C. Debussy — „Pelleas i Melizanda". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gigliola Cinquetti. 22.20 Róże, kangury i opale. 22.35 Piosenki „przy ognisku". 23.00 Miniatury poetyckie — „Zwierzyniec". 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.00 „Lato 1969" (w). 8.35 „Przypominamy, radzimy" (W). 8.55 „Hotel Excelsior" — polski film telewizyjny z cyklu „Sławka większa niż życie" (w). 10.00 Dla młodych widzów: „Spacer po Mińsku" — międzynarodowy cykl interwizji. Program TV białoruskiej (z Mińska). 10.45 Dla młodych widzów: „Latający Holender na obozie w Pucku (z Gdańska). 11.30 „Wczoraj i dziś" — osiągnięcia polskiej kultury fizycznej w 25-leciu (w). 12.00 Dziennik (W). 12.15 „Mała historia filmu polskiego" z cyklu: „W starym kinie" (W). 13.10 „Przemiany (w). 13.45 PKE (W). 13.55 Mieszkanie z cyklu: „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 14.15 Tele-Echo (W). 15.00 Sprawozdanie z trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Związek Radziecki — NRD. (Transmisja z Chorzowa). 17.20 „Trochę Paryża — trochę tańca" (W). 18.05 Radzieckie dzielnice — filmowy reportaż z Francji (W). 18.15 „My 69" — teleturniej II połfinał Młodzieżowe reprezentacje województw lubelskiego i rzeszowskiego walczą o wejście do finału w dniu 22.7. br. (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Inscenizacja" — nowela filmowa prod. franc. (W). 20.30 Transmisja finałowego koncertu Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu (Kołobrzeg). W przerwie ok. 21.30 „Radar" — filmowa kronika wojskowa i wiad. sport. (W). Ok. 21.45 C. d. transmisji finałowego koncertu Festiwalu Piosenki Żołnierskiej (Kołobrzeg).

PONIEDZIAŁEK, 14 LIPCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Najpiękniej umiera gałąź" — fragm. 10.25 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 J. Bizet — Suita nr 3. 11.00 „Parada melodii i rytmów". 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Rep. literacki: „25-lecie na taśmie radiowej". 14.20 W kręgu muzyki romantycznej. 15.00 Wiad. 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.00 Wiad. 18.05 Aud. wojskowa. 18.20 „Ze świata opery". 18.50 Muzyka 1 akt. 19.15 „Z księgarskiej lady". 19.30 (Ł) Koncert. 20.00 Dziennik. 20.25 „Taneczne pas dla wczasowiczów". 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Walce i tanga. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Rewia piosenek. 23.40 Utwory fortepianowe. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Muzyczny dialog. 9.55 „Z piosenką i tańcem dookoła Polski". 10.25 „W Jeziorankach". 10.55 Echa ojczystej historii. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 A. Vivaldi — Koncert C-dur. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.20 (Ł) „Mikrofon w służbie gołnictwa". 13.30 (Ł) Wielkopolskie śpiewki. 13.40 „Młode ciemności" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Pieśni kompozytorów polskich. 14.20 „Jak w kinie". 14.45 „Dziwna zabawa" — fragm. 15.00 Śpiewają francuskie zespoły. 15.20 Kiermasz muzyczny. 15.50 „Pierwsze dni wolności". 16.00 Dziennik. 16.10 „W Paryżu wczoraj i dziś". 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Przebudowa dawelny" — komentarz. 17.15 (Ł) „Na różnych instrumentach". 17.35 (Ł) Muzyka popularna. 18.00 (Ł) „Mówi pedagog". 18.20 „Sonda" — przegląd społ.-ekonomiczny. 19.00 „Echa dnia". 19.17 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Potop" — odc. 20.00 Melodie rozrywkowe. 20.10 Koncert muzyki francuskiej. 20.43 Notatnik kulturalny. 20.53 D. c. koncertu. 21.24 Chwila poezji. 21.29 Do tańca grają orkiestry. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Muzyka. 23.30 Gra Katowicki Zespół Tan. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Charlie Chan prowadzi śledztwo" — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Skrzydlaty szczupak — gawęda. 18.30 Mark Murphy. 19.00 Al. Dumas — „Naszyjnik królowej" — odc. 19.30 Powracające fale. 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 „Odyseusz i syreny". 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Pod bocianim gniazdem — magazyn. 21.20 Muzy z jednej płyty. 21.45 Jules Massenet — „Manon". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Piosenki dla „Pięknej Marianny". 23.00 Miniatury poetyckie — „Zwierzyniec". 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

16.00 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: film z serii „Opowieści ze świata zwierząt" (W). 17.15 „Echo stadionu" — magazyn sportowy (W). 17.40 „Nowiny" — Magazyn Postępu Rolniczego (z Poznania). 18.10 Wiadomości dnia (Ł). 18.25 Film krótkometrażowy (Ł). 18.35 „Sztafeta reporterów" — magazyn pop.-naukowy (z Gdańska). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.10 Recital wokalny Jona Buzija (tenor) (z Bukaresztu). 20.35 Gawędy o współczesności, przed kamerami prof. dr Konstanty Grzybowski (z Katowic). 20.50 Festiwal Teatrów Dramatycznych — Stanisław Ignacy Witkiewicz „Bzik tropikalny". Reż. i scenogr. — Jerzy Grzegorzewski. Reż. TV — Tadeusz Worontkiewicz. Wykonawcy: Danuta Kłopocka, Bożena Mieńdow, Ewa Mirowska, Alicja Zomer, Andrzej Głoskowski, Andrzej Herder, Maciej Małek, Sławomir Misiurewicz, Krzysztof Różycki, Jan Tesarz (z Łodzi — przedstawienie Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi przeniesione do studia). 22.00 Z cyklu: „Przez granice i kontynenty" program pt.: „Film polski na ekranach świata" (W). 22.30 Dziennik (W).

JUŻ OD 15 LIPCA 1969 ROKU

PDT „Uniwersal" otwiera sezon szkolny

I NA TĘ OKAZJĘ PRZYGOTOWAŁ:
◆ MUNDURKI i FARTUSZKI SZKOLNE, BUCIKI i PANTOFLE, TORNISTRY, TECZKI i (TORBY) WORKI do PANTOFLI, BERETY i KOŁNIERZYKI do SUKIENEK, ART. PAPIERNICZE i PRZYBORY SZKOLNE.

Radzimy nie zwlekać z zakupami.

Zaopatrzenie zapewniają: Wojewódzka Hurtownia Tekstylna, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem.

Erle Stanley Gardner

„KREW i DIAMENTY"

Tłum. Ryszard Dzierżko

— Lecz, proszę wysokiego sądu, wykazaliśmy tę czynność rozporządzania. Dwa z tych diamentów zostały wręczone świadkowi Jordan jako kompensata za milczenie w sprawie jej listów. Wykazaliśmy, że Munroe Baxter podpłynął i złapał się linki do holowania, która była zamocowana do ciężkiej wędki; że oskarżony pchnął go nożem, wziął pas zawierający diamenty, zawiesił ciało, następnie odholował je do miejsca, gdzie mogło być opuszczone na dno.

Sędzia Hartley potrząsnął głową.

— Proszę dalej prowadzić swoją sprawę, panie prokuratorze okręgowy.

Hamilton Burger posadził ponownie na ławie świadków Maxa Duttona. Dutton zeznał, że jeden z drogich kamieni, który został wyjęty z kuleczki gumy do żucia, przyklejonej pod blatem stolika pod maszynę, był częścią zbioru Baxtera.

— Nie mam pytań — powiedział Mason, gdy Hamilton Burger przekazał mu Duttona.

— A więc na tym kończę sprawę publiczną — oświadczył dramatycznie i niespodziewanie Hamilton Burger.

— Chciałbym teraz, wysoki sądzie, wnieść wniosek pod nieobecność sądu przysięgłych.

— Sędziowie przysięgli są proszeni o opuszczenie sali na piętnaście minut — rzekł sędzia Hartley.

Kiedy sędziowie przysięgli wyszli, sędzia skinął głową na Perry'ego Masona.

— Proszę wystąpić ze swoim wnioskiem.

— Zwracam się do wysokiego sądu, by sąd zarządził i poinstruował sędziów przysięgłych w sprawie wydania werdyktu uniewinniającego — oświadczył Mason — na tej podstawie, że przeprowadzona rozprawa nie potwierdziła winy. Nie było żadnego dowodu prowadzącego do wykazania zabójstwa, żadnego dowodu corpus delicti i żadnego dowodu wiążącego oskarżonego ze sprawą.

— Jestem skłonny orzec przeciwko obronie występującej w tej sprawie, mr Mason — stwierdził sędzia Hartley. — Nie chcę przeszkadzać panu w argumentacji, lecz sąd rozważył tę kwestię bardzo dokładnie. Chcę zwrócić panu uwagę, iż chociaż — jak zwykle — dowód corpus delicti obejmuje znalezienie ciała, to zgodnie z prawem kalifornijskim, nie jest on niezbędny. Corpus delicti oznacza istotę zbrodni, a nie ciało ofiary.

Dowód corpus delicti wskazuje jedynie, że zbrodnia została popełniona. Po popełnieniu zbrodni jest możliwe powiązanie oskarżonego z tą zbrodnią przez właściwy dowód.

Corpus delicti lub sama zbrodnia, jak każdy inny fakt wymagający ustalenia przez sąd, mogą być udowodnione przez poszlaki, jak również przez dowód bezpośredni. Z przedstawionego, faktycznego dowodu mogą być wyprowadzane w drodze dedukcji rozsądne wnioski.

A zatem mamy dowód, który — przyznaję — nie jest bardzo mocny i który wykazuje, że Munroe Baxter — rzekoma ofiara — miał jakieś diamenty. Te diamenty były później znalezione w warunkach, które przynajmniej podtrzymują wniosek, że posiadał je i rozporządzał nimi oskarżony.

Jednym z najbardziej przekonywających dowodów w tej sprawie jest znalezienie zakrwawionego noża w łodzi. Gilly, człowiek, który był uznany winnym przestępstwa, człowiek, który był uznany winnym krzywoprzysięstwa, może jednak w tym wypadku mówić prawdę.

Do nas należy wykazać, że oskarżony siedział w łodzi, że jakiś olbrzymi przedmiot, zbyt duży, ażeby mógł być rybą, przyczepił się do ciężkiego sprzętu wędkarskiego, który trzymał oskarżony za burtą; że oskarżony lub towarzysz oskarżonego sięgnął po niego i pchnął go nożem. Później znaleziono w łodzi nóż, który był poplamiony ludzką krwią. To był nóż oskarżonego. Sądzę, że sprawa jest na tyle jasna, aby zmusić obronę do przyznania racji oskarżeniu. Sądzę, że jeżeli sąd przysięgłych uzna winę na podstawie tego dowodu, to uznanie winy powinno wytrzymać próbę.

Hamilton Burger uśmiechnął się i rzekł:

— Myślę, że jeżeli sąd potraktuje nas wyrozumiale, to stwierdzi, iż sprawa o morderstwo została dostatecznie udowodniona.

Sędzia Hartley spojrzał przez chwilę niemal podejrzliwie na prokuratora okręgowego i zacisnął wargi.

— W porządku. Proszę wezwać sąd przysięgłych.

Mason zwrócił się do swego klienta.

— Tak to jest, Jefferson — odezwał się. — Pan będzie musiał udać się na ławę świadków. Pan nie uważał za właściwe pokładać we mnie zaufania jako w swoim adwokacie. Postawił mnie pan w sytuacji, w której musiałem podjąć się obrony pańskiej sprawy przy minimalnej pomocy z pańskiej strony.

Uważam, że mogę udowodnić, iż świadek Mae Jordan skłamała, gdy powiedziała, że pan przyszedł do biura wtedy, kiedy ona jeszcze w nim była. Dziewczyna z kiosku z papierosami zezna, że wy, mężczyźni, przybyliście dopiero wtedy, kiedy gospodarz domu stał już na dole przy windach. Gdy udowodnimy, że skłamała w jednym wypadku, możemy udowodnić, że nie mamy zaufania do całego jej zeznania. Lecz ta młoda kobieta wywarła bardzo korzystne wrażenie na sędziach przysięgłych.

(56) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. B-9